

Nie żyje księżę Filip, mąż
królowej Elżbiety II. Strona 9

RADOMSKIE

Sobota-niedziela
10-11 kwietnia 2021Wydanie 5
ISSN 0137-902X
NR INDEKSU 350-087Echo
Dniamagazyn *rodzinny*

Gwiazda

Dla Wiktora
Zoborowskiego
małżeństwo to
ciężka praca

strona 04

Temat dnia

Wesel znów nie
będzie. Co
z pieniędzmi
par młodych?

strona 03



Zwierzęta

Świstunki, czyli
księgowi
na naszych
podwórkach

strona 07

FOT. FILIP KOWALCOWSKI / 123RF



Kuchnia

Polecamy przepisy na dania
zero waste po świętach.
Wykorzystaj pozostałości
z Wielkanocy

strony 05-06

Bardzo ciężka sytuacja szpitali w Radomiu i regionie

Brakuje łóżek,
medycy są u kresu
wytrzymałościIzabela Kozakiewicz
kozakiewicz@echodnia.eu

Region

W piątek w Radomskim Szpitalu
Specjalistycznym było 207 pacien-
tów zakażonych koronawirusem.
Ciężka sytuacja panuje nadal także
w innych szpitalach w regionie ra-
domskim.Wolne łóżka? Nawet, jeśli któreś się
zwolni już czekają następni pacjenci.- Jestem przekonany, że w ciągu
dnia i te pojedyncze wolne łóżka zo-
staną zajęte, bo na izbę przyjęć były
kolejne osoby. Jest bardzo źle i nie wi-
dać żadnej poprawy - przyznaje An-
drzej Cieślak, pełnomocnik ministra
zdrowia zarządzający Radomskim
Szpitalem Specjalistycznym. Chorych
w najcięższym stanie jest tak wielu, że
trzeba uruchamiać kolejne respiratory.
Lekarze są u kresu wytrzymałości, są
wakaty. Lecznica szuka medyków,przede wszystkim anestezjologów
i pielęgniarek anestezjologicznych.W piątek wiceminister zdrowia po-
informował, że w Polsce sytuacja
nieco się poprawiła, w stosunku
do dnia poprzedniego o ponad 300
spadła liczba osób wymagających ho-
spitalizacji. Jak to wygląda w Rado-
miu? - Niestety, u nas nie ma żadnej
poprawy. Pacjentów jest wciąż bardzo
wielu. Od dawna każdego dnia mamy
ponad 200 chorych na oddziałach -
wyjaśnia Andrzej Cieślak. ©
CZYTAJ TAKŻE NA STRONIE 4Ponad pół tysiąca
nowych zakażeń
koronawirusem

Region

Miażdżąca, trzecia fala pandemii ko-
ronawirusa przetacza się w całej Pol-
sce i mocno uderza w mieszkańców
naszego regionu. W piątek, 9 kwietnia
Ministerstwo Zdrowia poinformo-
wało, że w ciągu ostatniej doby w re-
gionie radomskim doszło do 506 zaka-
żeń koronawirusem. To jeden z naj-
wyższych wyników w trzeciej fali pan-
demii i najwyższych od początku reje-
stracji chorych.

STRONA 3

Tego jeszcze u nas
nie było! Panie
zdominowały
tegoroczny pobór
do wojska

STRONA 5

Uwaga turyści!
Królewskie Źródła
z ograniczeniami

Kozienice, region

Nadleśnictwo Kozienice wprowadza
ograniczenia w korzystaniu z tury-
stycznej atrakcji, jaką są bez wątpienia
Królewskie Źródła. Głównymi proble-
mami są obecnie duży ruch samocho-
dów, hałas oraz zadymienie. Leśnicy
sami przyznają, że to popularne miej-
sce padło „ofiara własnego sukcesu”.
Co teraz się zmieni i jak na nowe,
wprowadzone rygory zareagują sami
turyści?

STRONA 8

Uczniowie, rodzice,
nauczyciele
zmęczeniu nauką
zdalną. Co może ją
zastąpić?

STRONA 6

Pogoda w regionie

Dzisiaj

17°C
6°CBarometr
1018 hpa
Wiatr
płd.-zach. 17 km/h
Uwaga
częściowo słonecznie

Niedziela

18°C 9°C



Poniedziałek

17°C 4°C



Wtorek

5°C 1°C



Uwaga: możliwe duże zachmurzenie i przelotne opady deszczu

Piotr Stańczak
stanczak2@echodnia.euJEDNO CZY NAS
TYLKO TRĄGICZNE
WYDARZENIA

Od redaktora

To bardzo bolesna rocznica. Dziś mija jednaście lat od katastrofy smoleńskiej. To była tragedia, która wstrząsnęła wszystkimi. To, co później wokół niej się działo, po-

zwolę sobie ominąć, z szacunku do ofiar, ich rodzin. W moim dorosłym życiu to był właściwie jeden z dwóch okresów, gdzie w Polakach dać było jedność. Podobnie skupieni byliśmy pięć lat wcześniej po śmierci Jana Pawła II. Smutne to, że jedną z nas tylko bolesne wydarzenia, a gdy ów ból mija, nie szczeniemy sobie razów. Może tu i teraz należałoby zaapelować - niech w taki sam sposób zjednoczy nas walka z koronawirusem, bo tego bardzo nam brakuje. Dbajmy o zdrowie swoje ale też innych. Pokonanie tej zarazy to nasza wspólna sprawa.

Marcin Radzimowski
radzimowski@echodnia.euCZEKA NAS
BARDZO WAŻNY
MAJOWY TEST

Moim zdaniem

Wielu z nas, witając wiosnę z nadzieją, że jednak pandemia ustąpi, zostało boleśnie sprawdzonych na ziemi. Rosnące statystyki zachorowań wzbu-

dżają strach i niepewność. Są także obawy, jak będziemy zachowywać się jako społeczeństwo w kolejnych tygodniach. Gdy bowiem mija Wielkanoc, wielu z nas jest już myślami przy długim nowym weekendzie. To czas, gdy lubimy odpoczywać, grilować, spotykać się ze znajomymi. Czy teraz będzie to możliwe? A jeśli nie będzie, to zastosujemy się do obostrzeń, czy jednak je zlekceważymy? Zwycięży chęć zabawy, odreagowania od epidemicznej codzienności i ruszymy do zabawy? To będzie dla nas ważny test. Czy go zdamy?

Uczczą pamięć ofiar katastrofy smoleńskiej

Radom

W sobotę 10 kwietnia przypada jedenasta rocznica katastrofy smoleńskiej. W Radomiu przedstawiciele władz miasta złożą kwiaty między innymi na grobie kapitana Artura Ziętka i pod pomnikiem Marii i Lecha Kaczyńskich. O godzinie 12 odprawiona będzie msza święta w kościele garnizonowym.

W katastrofie smoleńskiej 10 kwietnia 2010 roku zginęło 96 osób, także para prezydencka Maria i Lech Kaczyński. Jedną z ofiar był pochodzący z Radomia kapitan Artur Ziętek, członek załogi prezydenckiego tu-polewa. Pasażerowie prezydenckiego tupolewa byli członkami delegacji, która miała wziąć udział w obchodach rocznicy zbrodni w Katyniu.

Jak co roku władze miasta uczczą pamięć ofiar katastrofy. Nie będzie jednak radomskich uroczystości, ma to związek z trwającą pandemią koronawirusa i wynikającymi z niej ograniczeniami.



Artur Ziętek, pilot pochodzący z Radomia był jedną z ofiar katastrofy.

W sobotę o godzinie 8.41 przedstawiciele władz Radomia złożą kwiaty na grobie kapitana Artura Ziętka, został on pochowany na cmentarzu komunalnym na radomskim Firleju.

O godzinie 9 delegacja ma złożyć kwiaty także pod pomnikiem Marii i Lecha Kaczyńskich przy ulicy Żeromskiego, na skwerze w pobliżu klasztoru ojców Bernardynów i liceum Mikołaja Kopernika.

Na godzinę 10 zaplanowano uroczystości z okazji katastrofy smoleńskiej wmurowa-

nej na ścianie Urzędu Miejskiego od strony placu Coraziego. Na zakończenie, o godzinie 12 zostanie odprawiona msza święta w kościele garnizonowym. Wezmą w niej udział także przedstawiciele władz Radomia.

Artur Ziętek miał 31 lat, zostawił żonę i dwoje dzieci. Był też inne ofiary związane z regionem radomskim. Zginął tam Paweł Janeczek. Miał 37 lat. Urodził się i wychował w Zwoleniu. Pracował w brygadzie antyterrorystycznej radomskiej policji, potem w Biurze Ochrony Rządu. Był ochroniarzem prezydentów Aleksandra Kwaśniewskiego i Lecha Kaczyńskiego. Prywatnie mąż znanej dziennikarki Joanny Racewicz. Pozostawił synka.

Kolejną ofiarą był Andrzej Michalak, pochodzący z Nowego Miasta nad Pilicą starszy chorąży. Służył on w 36. Specjalnym Pułku Lotnictwa Transportowego. Pozostawił żonę i półrocznego wówczas synka.

Izabela Kozakiewicz
kozakiewicz@echodnia.eu

Leci do nas druga fala ptaków, po żurawiach zjawiły się także bociany

Przyroda

Andrzej Gębarowski
internet@echodnia.eu

Jako pierwsze przyleciały do nas skowronki i czajki, później świergotki i szpaki, a także żurawie. To ptaki krótkiego dystansu, zimujące najczęściej w Hiszpanii i Portugalii. Teraz, w drugiej fali powrotów, zjawia się cała masa

drobnych i większych ptaków.

Najbardziej znane - bociany, zimą w środkowej Afryce. Większa grupa bocianów już przyleciała, następne grupy są na południu Europy. Pojawiają się także pierwiosnki, pliszki i kopciuszki, zaraz potem zameldują się u nas pleszki i muchołówki, kłaskawki i poklaskawy. Później przylatujące

ptaki to jaskółki, jerzyki, wilgi, gąsiorki, zaganiacze i żolny. Zdecydowanie najbardziej spóźnialska jest jednak dziwonka, bo zawiata do Polski dopiero na początku maja, ale ma ona do pokonania daleką drogę z Indii. Inne późne gatunki też mają daleko - jaskółki lecą z południa Afryki, a rybitwy znad afrykańskiego wybrzeża Atlantyku.

Ptaki orientują się w locie, lecąc w dzień nad rzekami i wzdłuż wybrzeży, zaś Morze Śródziemne pokonują nad cieśninami Bosfor i Gibraltar. W nocy potrafią kierować się położeniem gwiazd, a dodatkowo wyczuwają linie sił pola magnetycznego.

DZWOŃ

Dziś na Państwa telefony czeka Izabela Kozakiewicz

Numer telefonu
interwencyjnego
Echa Dnia
697 770 056

KALENDARIUM

10 kwietnia 1909

Patent na aeroskop

Kazimierz Prószyński uzyskał we Francji patent na aeroskop - pierwszą na świecie ręczną kamerę filmową, napędzaną sprężonym powietrzem.

10 kwietnia 1912

Rejs Titanica

RMS „Titanic” wypłynął z Southampton do Nowego Jorku w swój jedyny rejs.

10 kwietnia 1944

Ucieczka z piekła

Rudolf Vrba i Alfred Wetzler uciekli z KL Auschwitz na rodzinną Słowację. Ich sprawozdanie z pobytu w obozie trafiło na Zachód, gdzie zostało nagłośnione przez media i ocalało ponad 200 000 istnień ludzkich.

10 kwietnia 2004

Śmierć poety

Zmarł Jacek Kaczmarski, polski bard, poeta i kompozytor.

10 kwietnia 2010

Katastrofa

Samolot Tu-154M z członkami delegacji państwowej na obchody 70. rocznicy zbrodni katyńskiej na czele z prezydentem RP Lechem Kaczyńskim, rozbił się podczas podchodzenia do lądowania na lotnisku w Smoleńsku. Katastrofy nie przeżył nikt z 96 pasażerów na pokładzie.

HUMOR

Przemęczony

Małżonka jednego z więźniów poszła do naczelnika więzienia prosić o lżejszą pracę dla męża. - Ależ szanowna pani, przyklejeniu papierowych toreb jeszcze nikt się nie przemęczył! - Tak, ale on po tej pracy całymi nocami musi jeszcze kopać jakiś tunel...

Niesmak pozostał

- Halo, Sylwek? Siema.
- Cześć.
- Mam do ciebie prośbę: nie przychodź do nas więcej!
- Dlaczego?!

Odrobił lekcje

Nowak pyta Kowalskiego:
- Sąsiedzie odrobił pan już lekcje swojemu synowi?
- Tak.
- A da pan spisać?
(R)

We wtorek



Najnowszy raport o koronawirusie

Wszystko o aktualnej sytuacji epidemiologicznej w kraju i regionie. Ile osób choruje w powiatach, liczba nowych zakażeń i liczba ofiar śmiertelnych.

W poniedziałek u nas
Magazyn sportowy 24
i wszystko o sporcie

W dodatku wszystko o sportowych wydarzeniach w naszym regionie, w kraju i na świecie. Relacje z meczów siatkarek Radomki, piłkarzy Radomiaka i Broni.



FOT. KACPER PACHOCHA RADOMIAK.PL

Dostarczamy codziennie do Twojego domu

Zamów
prenumeratę41 375 72 30
od poniedziałku do piątku w godz. 9:00-15:00

prenumerata@echodnia.eu



prenumerata.echodnia.eu

Ponad pół tysiąca zakażeń i dwanaście kolejnych zgonów

Antoni Sokolowski
sokolowski@echodnia.eu



Region

Miażdżąca, trzecia fala pandemii koronawirusa przetacza się w całej Polsce i mocno uderza w mieszkańców naszego regionu. W ciągu ostatniej doby zmarło, aż 12 mieszkańców, którzy chorowali na COVID-19, a dzień wcześniej było aż 14. Szpitale praktycznie mają niewielkie możliwości przyjmowania następnych chorych, a to oznacza, że zgonów będzie przybywać.

Uderzenie trzeciej fali koronawirusa oznacza, że dramatycznie rośnie liczba osób wymagających leczenia szpitalnego, a w regionie już dawno brakuje miejsc covidowych. Karetki odbijają się od bram szpitali szukając ratunku dla chorych. Lekarze i cały personel zapewniamy, że robią wszystko, by pomóc chorym. Najgorsze jednak może być dopiero przed nami.

Ponad 500 zakażeń tylko w jednej dobie

W piątek, 9 kwietnia Ministerstwo Zdrowia poinformowało, że w ciągu ostatniej doby w regionie radomskim doszło do 506 zakażeń koronawirusa.

sem. To jeden z najwyższych wyników w trzeciej fali pandemii i najwyższych od początku rejestracji chorych. Dzień wcześniej było ich w regionie radomskim 474, w środę 172, we wtorek 180, w poniedziałek 69, w niedzielę 323, w sobotę 458, w Wielki Piątek 417. W całym kraju w piątek było 28 487 zakażeń, a od początku pandemii potwierdzono ich łącznie 2 528 006.

Tragiczne dane podało Ministerstwo Zdrowia odnośnie zgonów. Resort w komunikacie

W regionie radomskim doszło do 506 zakażeń koronawirusem. Zmarło też 12 zakażonych osób. To jeden z najwyższych wyników w trzeciej fali.

z piątku, 9 kwietnia poinformowało o tym, że w ciągu ostatniej doby w regionie radomskim zmarło 12 osób zakażonych koronawirusem. W sumie od początku pandemii zmarło już 953 osób z południowej części Mazowsza. W całej Polsce w piątek poinformowano o śmierci 768 zakażonych osób, od początku pandemii w Polsce było 57 427 zgonów osób z covid-19.

Sytuacja w powiatach

Wciąż najtrudniejsza sytuacja jest w tych powiatach, gdzie mieszka najwięcej ludzi. To dotyczy powiatu radomskiego i samego Radomia. W piątek w Radomiu przybyło 145 zakażonych. Niestety - zmarły także cztery osoby. Jedną z nich miała choroby współistniejące, a trzy zmarły wyłącznie z powodu koronawirusa. Na kwarantannie przebywało 2038 osób. Liczba wykonanych testów wyniosła 572.

W powiecie radomskim liczba zakażonych wyniosła 108. Zmarły dwie osoby, łącznie z powodu covid. Liczba osób objętych kwarantanną wynosi 1710, wykonano także 344 testy.

W piątek na szczycie zachorowań znalazł się powiat kozienicki, gdzie w ciągu jednej doby zachorowało aż 82 osoby. Zmarła także jedna osoba, łącznie z powodu wirusa. Na kwarantannie przebywało 883 osoby. Liczba wykonanych testów - 202.

W powiecie grójeckim zachorowało 59 osób. Tu także nie obyło się bez tragedii, zmarły dwie osoby, obie miały choroby współistniejące. Liczba osób objętych kwarantanną - 2683, a liczba wykonanych testów - 293.

W powiecie lipskim zachorowało aż 37 osób, a dzień wcześniej były tylko trzy przy-

padki zakażeń w tym powiecie. Liczba osób objętych kwarantanną - 298. Wykonano 90 testów.

W powiecie szydlowieckim liczba zakażonych wyniosła 21 i zmarła też jedna osoba, łącznie z powodu covid. Liczba osób objętych kwarantanną - 362. Liczba wykonanych testów - 66

W powiecie przysuskim liczba zakażonych wyniosła 19, a liczba osób objętych kwarantanną - 442. W powiecie wykonano 85 testów.

W powiecie zwoleńskim zakażono się 18 kolejnych osób i zmarła jedna osoba, miała choroby współistniejące. Liczba osób objętych kwarantanną - 348, a liczba wykonanych testów - 60.

W powiecie białobrzeskim było najmniej zachorowań - 17 w ciągu doby. Niestety - zmarła jedna osoba, miała choroby współistniejące. Liczba osób objętych kwarantanną - 463, a liczba wykonanych testów - 56.

Przypomnijmy, że minister zdrowia tym tygodniu przedłużył obostrzenia od 9 kwietnia o ponad tydzień - do 18 kwietnia. Nadal więc nie wejdziemy choćby do galerii handlowych, czy do kina. Minister dodał, że w przyszłym tygodniu będą podjęte dalsze decyzje co do lockdownu.

© EP



FOT. OSP JEDLŃA LETNICKO/FACEBOOK

Jedlnia Letnisko Pożar domu

Osiem zastępów straży pożarnej walczyło z pożarem domu jednorodzinnego w Jedlni Letnisk. Pożar wybuchł w piątek w nocy 9 kwietnia, akcja strażaków zakończyła się nad ranem. Radomska straż pożarna o pożarze dowiedziała się w piątek 9 kwietnia około godziny 2.30. Na miejsce wyjechało osiem zastępów, w tym Państwowa Straż Pożarna z Radomia i jednostki Ochotniczych Straży Pożarnych. Ogień pojawił się w budynku w Jedlni Letnisk. Obok domu są też budynki gospodarcze i strażacy robili wszystko, by ogień nie rozszerzał się. Akcja strażaków zakończyła się około 7 rano. W pożarze nikt nie ucierpiał. Trwa szacowanie strat i ustalanie przyczyn pożaru. Jak zaznaczają strażacy, właściciele domów i mieszkań prywatnych nie mają obowiązku posiadania sprzętu przeciwpożarowego. Jednak warto mieć na wyposażeniu mieszkań sprzęt zabezpieczający.

(SOK)



FOT. PSP LIPSKO

Ciepielów W łaziskach zapalił się samochód BMW

Samochód osobowy marki BMW spalił się w czwartek w łaziskach na terenie gminy Ciepielów w powiecie lipskim. Pożar wybuchł w czwartek 8 kwietnia, około godziny 17.10. Strażacy z Lipska otrzymali zgłoszenie o pożarze samochodu osobowego w miejscowości Łaziska w gminie Ciepielów. Po przybyciu na miejsce zdarzenia strażacy zastali pożar samochodu osobowego BMW 320. W zdarzeniu nikt nie został poszkodowany. Działania strażaków polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, podawaniu środka gaśniczego do wnętrza pojazdu. W działaniach udział brał jeden zastęp straży pożarnej z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Lipsku oraz dwa zastępy Ochotniczych Straży Pożarnych z Łazisk i Krępy Kościelnej. Trwa ustalanie przyczyn pożaru, na razie nie wiadomo, jak do niego doszło. Często przyczyną w takich wypadkach jest zwarcie instalacji.

(SOK)

Gmina Garbatka Letnisko Śmiertelny wypadek w Bogucinie, zginął 45-letni kierowca

Wystarczyła chwila nieuwagi kierowcy, a w czwartek po południu doszło do tragicznego wypadku samochodu osobowego na drodze w Bogucinie. Na miejscu zginął kierowca auta. Wypadek miał miejsce 8 kwietnia około godziny 17.30 na drodze w Bogucinie, w gminie Garbatka Letnisko w powiecie kozienickim. Samochód Ford Ka jechał prostym odcinkiem drogi i w pewnym momencie zjechał na prawą stronę drogi, zjechał na pobocze, a potem do rowu i uderzył w przydrożne drzewo. 45-letni kierowca Forda zginął na miejscu. To mieszkaniec powiatu kozienickiego, jechał sam. Policja pod nadzorem prokuratury prowadzi dochodzenie w sprawie wypadku.

(SOK)

Lipsko Mieszkaniec chciał spalić samochód

Policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Lipsku dwa dni temu zatrzymali mężczyznę, który połał ropą samochód i chciał go podpalić. W nocy z wtorku na środę 7 kwietnia dyżurny w Lipsku otrzymał zgłoszenie od niepokojonego mieszkańca miasta, który usłyszał hałas na podwórku i poczuł zapach ropy. Na miejsce pojechali policjanci i zobaczyli obłąkaną ropą samochód stojący na posesji, obok leżał kanister. Podczas sprawdzania terenu funkcjonariusze napotkali 35-letniego mężczyznę. Jak się okazało jego obecność była spowodowana chęcią podpalenia pojazdu. W trakcie policyjnej interwencji groził właścicielowi samochodu, że i tak go spali. Funkcjonariusze zatrzymali niedosłego podpalacza. 35-letniemu mężczyźnie przedstawiono zarzuty i zastosowano dozor policyjny oraz zakaz zbliżania się do pokrzywdzonego. Grozi mu kara do 5 lat pozbawienia wolności.

(SOK)

Orońsko Złodzieje włamali się do remizy i zabrali sprzęt ratowniczy

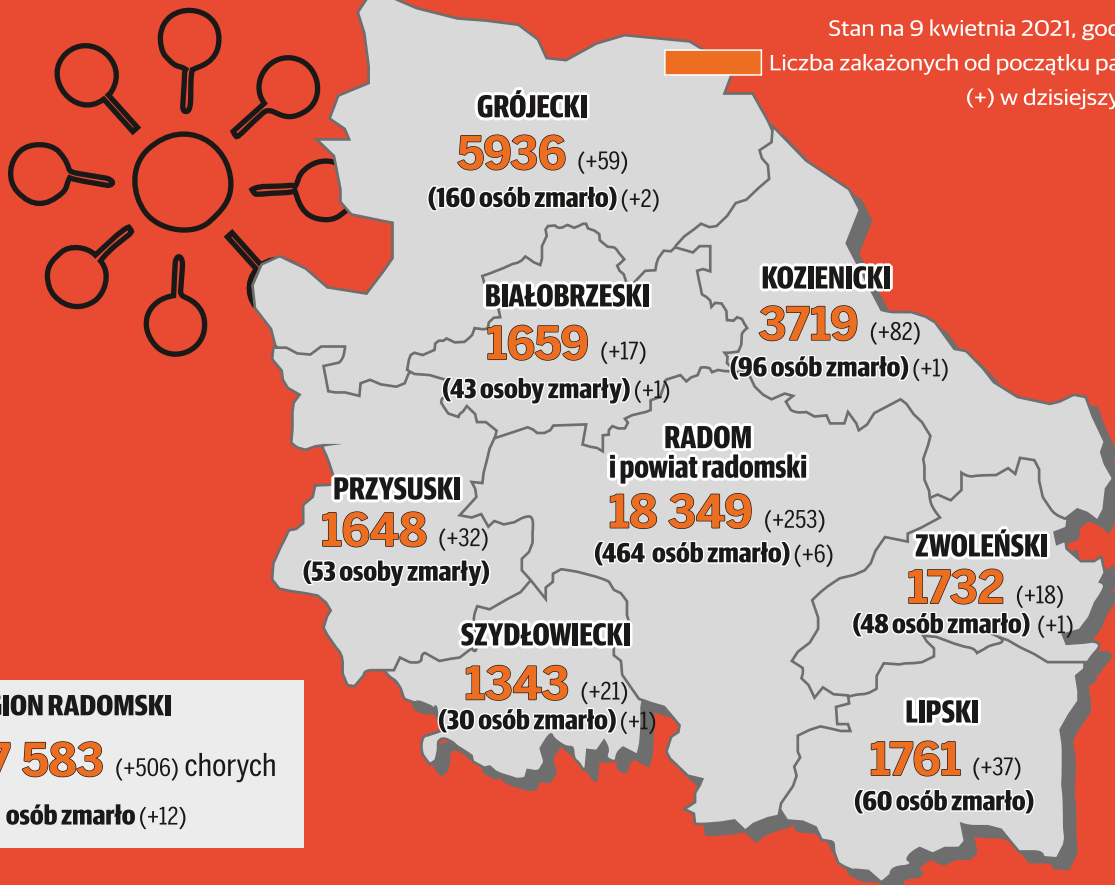
Strażacy - ochotnicy z Orońska nie kryją żalu po tym, jak zostali okradzeni z cennego sprzętu, który służył im do ratowania życia i życia w wielu akcjach. Do włamania doszło najprawdopodobniej w nocy z czwartku na piątek, a w piątek 9 kwietnia rano strażacy zauważyli skutki działania złodziei. Rabusie wyłamał drzwi do budynku remizy Ochotniczej Straży Pożarnej przy ulicy Szkolnej. Ukradli sprzęt z samochodu ratownictwa technicznego. To sprzęt ratujący życie poszkodowanym w wypadkach drogowych. Były w tym trzy cenne urządzenia, jak rozpiarki, nożyce hydrauliczne. Trwa obecnie szacowanie strat. Policja z Szydłowca prowadzi postępowanie w sprawie włamania.

(SOK)

KORONAWIRUS W RADOMSKIM - LICZBA ZAKAŻONYCH WEDŁUG MIEJSCA ZAMIESZKANIA

Stan na 9 kwietnia 2021, godzina 16

Liczba zakażonych od początku pandemii (+) w dzisiejszym dniu





Włodzimierz Konecki był prezesem spółki Rewitalizacja od czerwca 2017 roku, został odwołany w piątek 9 kwietnia.

Prezes Rewitalizacji odwołany po aferze

Radom

Izabela Kozakiewicz
kozakiewicz@echodnia.eu

Włodzimierz Konecki odwołany z funkcji prezesa Rewitalizacji. To konsekwencja oszustwa, miejska spółka straciła 1,5 miliona złotych.

Decyzję o odwołaniu Włodzimierza Koneckiego podjęła w piątek Rada Nadzorcza spółki, takie rozwiązanie rekomendował Radosław Witkowski, prezydent Radomia. Spółka teraz będzie kierował Robert Rutkowski powołany na stanowisku na tym samym posiedzeniu Rady Nadzorczej.

Włodzimierz Konecki „Rewitalizacją” kierował od czerwca 2017 roku. Robert Rutkowski do tej pory był szefem Zakładu Usług Komunalnych w Radomiu. Jego powołanie Radzie Nadzorczej także re-

komendował prezydent Radosław Witkowski.

Odwołanie Włodzimierza Koneckiego to konsekwencja oszustwa dokonanego na szkodę „Rewitalizacji”. Jak już pisaliśmy, spółka straciła w jego wyniku około 1,5 miliona złotych. Oszuści nakłonili jedną z pracownic, aby udostępniła im kody do bankowych przelewów. W ciągu czterech godzin kobieta wykonała 25 transakcji, ostatnie pięć anulowała, kiedy zdała sobie sprawę, że padła ofiarą oszustwa. Sama też zgłosiła sprawę policji.

Wspomniana pracownica była zatrudniona w spółce Rewitalizacja od 2007 roku. Po tym, jak przelała pieniądze na konta oszustów została zwolniona karnie. Śledztwo w sprawie oszustwa prowadzi policja i radomska prokuratura. ©©

Gmina Głowaczów

Osiem par uroczyście obchodziło złote gody małżeńskie

W poniedziałek 29 marca odbyła się uroczystość zorganizowana przez Huberta Czubaję, wójta Gminy Głowaczów, który wraz z kierownikiem Urzędu Stanu Cywilnego Stanisławem Okrój. Mieli oni zaszczyt gościć pary z terenu gminy Głowaczów, które obchodziły pięćdziesiątą rocznicę ślubu. Jubilatów otrzymali listy gratulacyjne. Były również kwiaty i życzenia oraz skromne upominki. Jubileusz Długoletniego Pożycia Małżeńskiego obchodzili pary: Edward i Krystyna Gadecy; Jerzy i Barbara Grudniowie; Jadwiga i Adam Hołuniowie; Jan i Wanda Mańturzykowie; Elżbieta i Tadeusz Pioterczakowie; Jadwiga i Kazimierz Pośnikowie; Irena i Bolesław Wójcikowie; Stanisława i Tadeusz Ziobro. Wójt pogratulował im pięknego jubileuszu, życzył kolejnych lat przeżytych w zdrowiu i szczęściu rodzinnym.

(WS)

Powiat lipski

Ekoserce stanęło w Rzecznioście. Można wrzucać nakrętki

Wielkie serce przeznaczone do zbierania plastikowych nakrętek zostało dziś zamontowane przed Urzędem Gminy w Rzecznioście. Podobne pojemniki pojawiły się już w Chotczy, Lipsku, czy też Siennie. W ostatni czwartek, 8 kwietnia, przed budynkiem Urzędu Gminy w Rzecznioście pojawił się pojemnik w kształcie serca. Będzie on służył do zbierania plastikowych nakrętek. Wykonawcą i fundatorem tego dzieła jest przedsiębiorca z Podkoń, Karol Moskal z firmy KARBRAM. Zakrętki zbieramy na leczenie podopiecznych Hospicjum Małego Księcia z Lublina, z którym od lat współpracują harcerze z gminy Rzeczniość. - Drodzy mieszkańcy, wielkie serce czeka na Wasze nakrętki. Jest to nie tylko proekologiczne przedsięwzięcie, ale przede wszystkim mające pomóc najbardziej potrzebującym - mówi Karol Burek, wójt gminy Rzeczniość.

(PAT)

Pandemia szaleje. Sytuacja wielu szpitali nadal jest ciężka

Region

Agnieszka Rudnicka
agnieszka.rudnicka@polskapress.pl

Nadal trudna sytuacja panuje w szpitalach w naszym regionie, zwłaszcza tam, gdzie brakuje łóżek covidowych.

Dokończenie ze strony 1

Nie ma wolnych łóżek covidowych w Mazowieckim Szpitalu Specjalistycznym w Radomiu.

- Jeśli tylko zwolni się jakieś łóżko, natychmiast zostaje zajęte przez następnego chorego - mówi Karolina Gajewska, rzecznik prasowy Mazowieckiego Szpitala Specjalistycznego.

Rzecznik dodaje: - Utworzyliśmy miejsca covidowe na oddziałach, a jeszcze w marcu, zgodnie z zaleceniem ministra zdrowia, powiększyliśmy stan łóżek o kolejne 70. Obecnie mamy 96 łóżek covidowych. Wśród tych łóżek jest 15 respiratorów dla najcięższych chorych. Na zwalnianie łóżka szybko trafiają nowi pacjenci - dodaje Karolina Gajewska.

Szpital w Iłży posiada obecnie status hybrydowego - zajmuje się zarówno leczeniem osób zakażonych koronawirusem jak i świadczy niektóre usługi medyczne dla osób nie zakażonych. W piątek 9 kwietnia w południe brakowało już miejsca dla pacjentów, u których stwierdzono lżejszy przebieg choroby, wolne były natomiast trzy łóżka respiratorowe.



Szpital w Nowym Mieście nad Pilicą w piątek dysponował ośmioma łóżkami dla pacjentów zakażonych koronawirusem.

Jeśli tylko zwolni się jakieś łóżko, natychmiast zostaje zajęte przez następnego chorego.

Karolina Gajewska, Mazowiecki Szpital Specjalistyczny

Decyzją wojewody oddział wewnętrzny szpitala przy ulicy Harcerskiej w Pionkach przestał pełnić funkcję covidowego. Po przeprowadzonej dezynfekcji przyjmowani są tam już niezakażeni pacjenci uskarżający się na inne niż covid-19 choroby. Na oddziale pozostawiono jedynie trzy łóżka dla chorych z podejrzeniem zakażenia. - Są one zajęte przez pacjentów, bądź nie. Mammy cały czas dynamiczną sytuację - powiedziała Bernarda

Dudek, dyrektor szpitala w Pionkach.

Szpital covidowy w Nowym Mieście nad Pilicą wczoraj na 71 wszystkich miejsc dysponował ośmioma łóżkami gotowymi na przyjęcie kolejnych pacjentów w stanie ciężkim, u których stwierdzono pozytywny wynik testu na koronawirusa.

Powiatowe Centrum Medyczne w Grójcu nie jest jednostką covidową i dysponuje tylko pięcioma miejscami dla takich chorych bądź pacjentów z podejrzeniem koronawirusa. Jeszcze trzy dni temu w szpitalu powiatowym w Grójcu przebywało dwóch chorych ze stwierdzonym pozytywnym wynikiem testu na koronawirusa. Wczoraj nie było żadnego.

Szpital w Przysusze od kilku ostatnich tygodni ma wciąż pełne obłożenie łóżek z chorymi

na Covid. Miejsc covidowych jest 45. Stale wszystkie łóżka są zajęte przez chorych.

- Dziś nasz szpital opuściło sześć pacjentów, ale od razu trzy miejsca zostały zajęte i te kolejne też będą wypełnione niemal natychmiast. Łącznie mamy nawet 48 chorych, to o trzy osoby więcej, niż formalnie mamy łóżek. Ta trójka chorych trafiła na dostawki. Cały czas leczymy chorych i jeśli tylko opuszczają one placówkę i zwalnia się łóżko, to bardzo szybko zostaje zajęte przez kolejnego chorego - powiedział w piątek 9 kwietnia doktor Grzegorz Dziekan, ordynator oddziału covidowego, Samodzielnego Publicznego Zespołu Zakładów Opieki Zdrowotnej w Przysusze.

Nieco lepiej wyglądała wczoraj sytuacja Szpitala Powiatowego w Lipsku. Do placówki trafia mniej pacjentów z koronawirusem. Zwiększyła się w związku z tym liczba wolnych łóżek. W piątkowe popołudnie było ich dwanaście. Od końca marca w szpitalu w Lipsku znajdują się 62 łóżka dla pacjentów z potwierdzonym wynikiem na koronawirusa. Cztery z nich wyposażone są w respiratory. Zakażeni przebywają na oddziale wewnętrznym i ginekologiczno-położniczym.

Próbowaliśmy wczoraj skontaktować się z dyrekcją szpitala w Koźlenicach, ale bezskutecznie. W połowie tygodnia zajętych tam było 108 łóżek covidowych. ©© (SOK), (JP), (PAT)

Darmowe badania w Centrum Onkologii

Radom, region

Patryk Samborski
patryk.samborski@polskapress.pl

Radomskie Centrum Onkologii organizuje darmowe badania diagnostyczne. Dotyczą one raka prostaty, czyli najczęstszego nowotworu, który dotyka mężczyzn. Zapisy rozpocznie się w najbliższy poniedziałek, 12 kwietnia.

Epidemia COVID-19 sprawiła, że wielu z nas zapomniało o swoim zdrowiu, o regularnych badaniach profilaktycznych czy wizytach u lekarza. Lekarze zauważają, że wielu panom łatwiej dopilnować przeglądu samochodu, niż przeglądu własnego stanu zdrowia.

Radomskie Centrum Onkologii wyszło w związku z tym z propozycją dla mężczyzn. Lekarze zapraszają na bezpłatne badania poziomu markeru

PSA, które mogą wykryć wczesne stadium raka prostaty. Badanie wykonuje się z krwi. Nie trzeba wykonywać go na czczo.

- Podczas badania pobiera się odrobinę krwi i oznacza w nim specjalne białko. Jeżeli pojawią się jakieś anomalie, będziemy wtedy kontaktować z pacjentem i umawiać na dalsze badania - mówi Jarosław Łyczek, kierownik radioterapii w Radomskim Centrum Onkologii.

Mężczyźni nie dbają o swoje zdrowie?

Większość mężczyzn nie dba prawidłowo o zdrowie ani nie bada się regularnie. Bagatelizują też dolegliwości. W związku z tym, jeżeli już udają się do lekarza, to z poważnym problemem, często w zaawansowanej fazie rozwoju. - Przez ostatnie trzydzieści lat próbuję namówić facetów do robienia badań. Niestety

ze średnim skutkiem, a pamiętajmy, że rak prostaty jest najczęstszym nowotworem u mężczyzn - dodaje Łyczek.

- Podejście medycyny bardzo się zmieniło. Wiele nowotworów, w tym rak prostaty nazywa się obecnie chorobą przewlekłą. Jeżeli tylko człowiek podejmie leczenie, można z tym żyć i dwadzieścia lat. Leczenie jest zdecydowanie mniej toksyczne, niż jeszcze 15 lat temu, są dużo bardziej komfortowe. Pamiętajmy jednak, że nie walczymy po to, żeby nam

Przez ostatnie trzydzieści lat próbuję namówić facetów do robienia badań. Niestety, ze średnim skutkiem.

Jarosław Łyczek, radiolog oraz onkolog

było miło, tylko po to, żeby żyć - zaznacza lekarz.

Kto powinien się przebadac?

Nowotwór prostaty dotyka najczęściej mężczyzn w średnim i podeszłym wieku. - Każdy mężczyzna powyżej 50 roku życia powinien sobie robić takie badania bez względu na to, czy ma jakieś objawy, czy nie. Klasycznym objawem powiększenia się gruczołu krokowego, co nie jest oczywiście równoznaczne z nowotworem, jest częste wstawanie w nocy do toalety lub też problemy z utrzymaniem moczu w ciągu dnia.

Przegląd Zdrowia Mężczyzny odbędzie się od 19 do 21 kwietnia w godzinach 15.00-18.00. Obowiązują zapisy telefoniczne, które rozpoczną się 12 kwietnia o 8.00. Liczba miejsc na badania jest ograniczona. Zapisy pod numerem telefonu: (+48) 377-90-20 (na infolinii należy wybrać numer 3). ©©

Kobiety zdominowały pobór do wojska



FOT. 42 BAZA LOTNICTWA SZKOLNEGO ANNA KUHA

Do szkolenia wojskowego w 42 Bazie Lotnictwa Szkolnego skierowano tym razem same kobiety.

Radom, region

Janusz Petz
petz@echodnia.eu

Dziewczyny, które zgłosiły się na ochotnika do służby przygotowawczej i trafiły do 42 Bazy Lotnictwa Szkolnego w Radomiu w piątek otrzymały broń. Szeregi przyszłych żołnierzy zasililo...19 dziewczyn i ani jeden mężczyzna. To najprawdopodobniej pierwszy taki 100-procentowo żeński pobór w Polsce.

Zgodnie z ceremoniałem wojskowym dziewczyny zostały przywitane w jednostce na Sadowie i otrzymały broń. Były to karabinki szturmowe „kałasznikowa”. To też ciekawostka, bo w jednostkach wojskowych obrony terytorialnej żołnierzy

wyposaża się obecnie wyłącznie w najnowszą konstrukcję Fabryki Broni „Łucznik” w Radomiu, czyli karabinki msbs „Grot”.

Od razu rozpoczęło się miesięczne szkolenie przeznaczone dla żołnierzy służby przygotowawczej na potrzeby korpusu szeregowych. Ochotniczki odbędą szkolenie podstawowe i specjalistyczne składające się zarówno z zajęć teoretycznych jak i praktycznych. Po miesiącu odbędą się przysięga wojskowa i uczestniczki szkolenia będą mogły rozpocząć służbę w jednostkach wojskowych lub zostaną skierowane do rezerwy i w ewentualnie będą mogły zgłosić się do wojska w okresie późniejszym. 8 kwietnia podczas uroczystej zbiórki, zastępca dowódcy 42. Bazy Lot-

nictwa Szkolnego pułkownik Mirosław Cenkiel przywitał szeregowych elewów oraz podziękował im za podjęcie wyzwania i wstąpienie w szeregi Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej, następnie delegacja 4 żołnierzy służby przygotowawczej otrzymała z jego rąk broń.

Podczas przemówienia pułkownik Cenkiel podkreślił jak istotnym atrybutem żołnierza jest broń, która stanowi jednocześnie symbol najwyższych wartości jakimi jest Bóg-Honor-Ojczyzna.

Niestety ze względu na obecną sytuację pandemiczną zbiórka miała charakter symboliczny. Do jednostki na Sadowie trafiły dziewczyny, które zostały skierowane z wojskowych komend uzupełnień w Radomiu, Kielcach i Zamościu. ©©

Nasz muzyk w Gwiazdozbiorze

Radom

Piotr Stańczak
sanczak2@echodnia.eu

Szymon Wydra, znany radomski muzyk już w najbliższą niedzielę wystąpi w programie Gwiazdozbiór w TVP Rozrywka.

Emisja programu z udziałem Szymona Wydry będzie 11 kwietnia o godzinie 11.55.

Jest to program, w którym artyści opowiadają o swojej drodze artystycznej, twórczości, począwszy od pierwszych zetknięć ze sceną, aż po projekty bieżące. Całość będą obrazować materiały archiwalne telewizyjne, teledyski i ewentualnie materiały zewnętrzne, które udostępniają artyści. Powtórka programu nastąpi natomiast w sobotę 17 kwietnia o godzinie 11.50.

Szymon Wydra to znany muzyk, jeden z założycieli oraz

lider zespołu Carpe Diem. Przed laty występował w znanych muzycznych programach telewizyjnych - „Szansie na sukces” oraz „Idolu”. Zespół Carpe Diem we wrześniu 2022 roku będzie obchodził trzydziście lat istnienia.

Szymon Wydra prowadzi obecnie zajęcia i warsztaty mu-



FOT. FACEBOOK/SZYMON WYDRA&CARPE DIEM

Szymon Wydra będzie gościem Gwiazdozbioru.

zyczne w radomskich placówkach - Młodzieżowym Domu Kultury imienia Heleny Stadnińskiej oraz Miejskim Ośrodku Kultury Amfiteatr. Jak przyznaje, to, że ma możliwość dzielić się z innymi swoim doświadczeniem oraz pasją, sprawia mu dużą satysfakcję. - W końcu wydra to zwierzę stadne, ciągnie je do innych - śmieje się muzyk.

Szymon przyznaje, że ostatni rok był dla niego, zespołu ale też i większości artystów z branży bardzo trudny ze względu na pandemię koronawirusa.

- Niestety, muzycy ale również współpracujący z nimi dźwiękowcy, odpowiadający za sprawy techniczne podczas koncertów znaleźli się w bardzo ciężkiej sytuacji, wielu z dnia na dzień zostało pozbawionych dochodu. Strasznie tęsknimy za powrotem na scenę - dodaje muzyk Carpe Diem. ©©

Morsy kończą sezon. Przed kąpielą będą sprzątać tereny nad Pilicą

Warka

Agnieszka Rudnicka
agnieszka.rudnicka@polskapress.pl

Wareckie Morsy nie tylko zużywają swoje siły na kąpiel w lodowatej wodzie. Dobry zwyczaj każe zawsze posprzątać po zabawie. Tym razem jednak pozbierają inne śmieci.

W najbliższą niedzielę 11 kwietnia dwa wareckie sztaby - Morsy dla Pilicy I oraz Morsy

dla Pilicy II - przystąpią do sprzątania brzegów rzeki. Operacja Czysta Rzeka ma na celu zmotywowanie mieszkańców do porządkowania terenów rekreacyjnych w naszym mieście oraz uświadomienia, że wspólny obszar nad rzeką Pilicą i dbałość o jego czystość i estetykę nie powinno być tylko troską pojedynczych osób.

Po pracowitym rozpoczęciu niedzielnego przedpołudnia

(godzina 9.45) morsy zbiorą się na Skwerze Morsa pod mostem samochodowym, aby odebrać pamiątkowe koszulki i zrobić tradycyjną rozgrzewkę przed ostatnim w tym sezonie morsowaniem. Kąpiel rozpocznie się o 11.15, a następnie, w nagrodę, aby rozgrzać zesztywniałe ciała i poskromić zastrzyżony utratą ciepła apetyt, uraczą się słodkim poczęstunkiem i kielbaskami pieczonymi na ognisku. ©P

REKLAMA

KB.6721.S.2020.MN

0010106937

Osiek dnia, 7.04.2021 r.

OGŁOSZENIE

Burmistrza Miasta i Gminy Osiek

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego dla terenu górniczego Kopalni Siarki „Osiek” wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 roku o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2020, poz. 293 ze zm., z 2021, poz. 11) oraz art. 39 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko z dnia 3 października 2008 roku (t.j. Dz.U. 2021 poz. 247 ze zm.), zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu **Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego dla terenu górniczego Kopalni Siarki „Osiek” wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, w dniach od 19 kwietnia 2021 roku do 18 maja 2021 roku**, w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Osiek, ul. Rynek 1, w godzinach od 7.30 do 15.30 oraz na stronie internetowej gminy – www.gmina-osiek.pl.

Projekt planu dotyczy obszaru określonego w załączniku graficznym do uchwały Nr XI/54/15 Rady Miejskiej w Osieku z dnia 22 czerwca 2015 roku w sprawie przystąpienia do sporządzania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu górniczego Kopalni Siarki „Osiek”.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie planu rozwiązaniami odbędzie się w **dnio 27 kwietnia 2021 roku o godzinie 13.00** w formie zdalnej. W związku z ograniczeniem kontaktów osobistych spowodowanych sytuacją epidemiologiczną w kraju – zgodnie z zaleceniami rządu w tym zakresie – dyskusja publiczna odbędzie się w trybie zdalnym.

Chętne osoby proszone są o indywidualny kontakt telefoniczny lub przez ePUAP w celu zgłoszenia uzgodnienia identyfikatora uczestnika, jakim będzie się posługiwał podczas dyskusji publicznej i podania adresu e-mail, na jaki zostaną przesłane dane dotyczące spotkania.

Tylko osoby z uzgodnionym identyfikatorem będą mogły uczestniczyć w spotkaniu. Dane te należy zachować dla siebie i nie przekazywać innym osobom.

W związku z charakterem – całe spotkanie będzie utrwalone na nośniku informatycznym.

Kamery uczestników zostaną zablokiowane.

Zgodnie z art. 11 pkt 8 ustawy, osoby prawne i fizyczne oraz jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej, mogą wnieść uwagi do projektu planu. Uwagi należy składać do Burmistrza Miasta i Gminy Osiek, z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 1 czerwca 2021 roku**.

Jednocześnie informuję, że zgodnie z art. 21 ustawy z dnia 3 października 2008 roku o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. 2021 poz. 247 ze zm.), w publicznie dostępnym wykazie danych o dokumentach zawierających informacje o środowisku i jego ochronie, zamieszczono informację o projekcie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu górniczego Kopalni Siarki „Osiek” wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.

Zgodnie z art. 46 pkt 1 oraz art. 54 ust. 2 ustawy, projekt planu podlega strategicznej ocenie oddziaływania na środowisko, w tym – z zapewnieniem możliwości udziału społeczeństwa – w okresie wyłożenia do publicznego wglądu, o którym mowa wcześniej. Wnioski i uwagi w postępowaniu w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko – stosownie do przepisu art. 54 ust. 3 ustawy – należy wnieść do Burmistrza Miasta i Gminy Osiek, na zasadach określonych w art. 18 ust. 1-3, przywoływanej na wstępie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 1 czerwca 2021 roku**.

Uwagi i wnioski mogą być wnoszone w formie pisemnej, drogą pocztową na adres Urzędu Miasta i Gminy Osiek, ul. Rynek 1, 28-221 Osiek, oraz za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrzenia ich bezpiecznym podpisem elektronicznym, na adres e-mail: umig.osiek@pro.onet.pl

Jednocześnie informuję, że:

- Zgodnie z ogólnym rozporządzeniem o Ochronie Danych Osobowych z dnia 27 kwietnia 2016 r. (Dz. Urz. UE L 119 z 4.05.2016 r.) - tzw. RODO informujemy, iż:
 - administratorem Pani/Pana danych osobowych jest: GMINA OSIEK, ul. Rynek 1, 28-221 Osiek, a w jego imieniu – Burmistrz Miasta i Gminy poprzez Urząd Miasta i Gminy w Osieku i kontakt z Inspektorem Ochrony Danych: idosiek@compumix.pl oraz na adres administratora
 - będziemy przetwarzać Pani/Pana dane osobowe kategorii wyklętej:
 - imię, nazwisko osoby fizycznej
 - dane kontaktowe: adres korespondencyjny, nr telefonu, adres e-mail
 - będziemy przetwarzać Pani/Pana dane osobowe kategorii szczególnej:
 - dane biometryczne - głos
 - źródła pochodzenia danych osobowych:
 - a) dane pozyskane bezpośrednio od osoby/osób, których dane dotyczą - art. 13 RODO
 - b) dane z nagrania - art. 14 RODO
 - cel przetwarzania: realizacja obowiązków postępowania – wyjaśniania szczegółów i przyjmowania uwag do miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego
 - podstawa prawna:
 - art. 6 ust. 1 lit. b, c RODO;
 - art. 8a i 8b i art. 17 pkt 11 w związku z art. 18 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2020, poz. 293 ze zm., z 2021, poz. 11)
 - § 12 pkt 16 w związku z załącznikiem nr 9 do rozporządzenia Ministra Infrastruktury
 - z dnia 26 sierpnia 2003 r. w sprawie wymaganego zakresu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego (Dz.U. z 2003 r. nr 164 poz. 1587)
 - odbiorcami danych osobowych będą osoby i podmioty biorące udział w procesie tworzenia i oceny przedmiotowego planu zagospodarowania przestrzennego, a także kontrolingu i archiwizacji danych
 - dane osobowe przechowywane będą przez okres 50 lat od dnia wydania decyzji / zarządzenia i/lub - do momentu ustania przetwarzania zgodnie z aktualnymi przepisami archiwalnymi
 - posiada Pani/Pan prawo do:
 - zgłoszenia żądania od administratora informacji o swoich danych osobowych,
 - sprostowania danych osobowych i/lub ograniczenia przetwarzania swoich danych osobowych
 - posiada Pani/Pan prawo do wniesienia sprzeciwu wobec przetwarzania przed rozpoczęciem konsultacji
 - dane osobowe nie będą podlegały zautomatyzowanemu podejmowaniu decyzji (tzw. profilowaniu)
 - ma Pani/Pan prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego; aktualne dane kontaktowe podane są na stronie internetowej www.uodo.gov.pl
 - podanie danych osobowych jest obligatoryjne w oparciu o przepisy prawa oraz wymagane do prawidłowego przeprowadzenia postępowania w sprawie konsultacji społecznych dotyczących planu zagospodarowania przestrzennego

0010107760

REKLAMA

Ogłoszenie

Radom, dnia: 06.04.2021 r.

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Nasz Dom” z siedzibą w Radomiu przy ul. M. Curie – Skłodowskiej 18, ogłasza przetarg na: „Wykonanie remontu instalacji elektrycznych zasilania lokali mieszkalnych oraz części administracyjnej w budynkach mieszkalnych wielorodzinnych przy ul. Wysokiej 14 i 25 Czerwca 71 w Radomiu”.

Specyfikacja Istotnych Warunków Zamówienia do pobrania odpłatnie w kwocie 200 zł w siedzibie SM „Nasz Dom”, pokój nr 113 codziennie w dni robocze w godzinach 8⁰⁰ - 14⁰⁰. Termin składania ofert do 30.04.2021 r. godz. 9⁰⁰.

Dodatkowe informacje można uzyskać bezpośrednio w SM „Nasz Dom” w pokoju 113 lub telefonicznie pod numerem 48 384-06-40 w. 311.

Dodatkowe informacje można uzyskać telefonicznie pod numerem (48) 384-06-40 w. 311 lub drogą e-mail: sm@naszdom.radom.pl.

Jednocześnie informujemy, że administratorem danych osobowych Oferenta jest Spółdzielnia Mieszkaniowa „Nasz Dom” z siedzibą w Radomiu. Pełna treść klauzuli informacyjnej znajduje się na naszej stronie internetowej w zakładce RODO.

Uwaga kierowcy! Od soboty szykuje się drogowy armagedon

Izabela Kozakiewicz
kozakiewicz@echodnia.eu



Radom

Zamknięty zostanie fragment ulicy Wjazdowej od ulicy Osadniczej do przejazdu kolejowego oraz przyległy odcinek ulicy Gajowej od przejazdu do ulicy Czarnej. Autobusy objazdami pojadą już od soboty 10 kwietnia, od poniedziałku zaś pozostali kierowcy. Zmiana organizacji ruchu ma związek z kolejnym etapem budowy śródmiejskiej trasy N-S.

Miejski Zarząd Dróg i Komunikacji w Radomiu zapowiada, że ruch na wyznaczonym odcinku ulicy Wjazdowej zostanie zamknięty w poniedziałek przed południem. Objazd w obu kierunkach będzie wyznaczony ulicami Wierzbicką, Łukasiką, 1905 Roku, Młodzianowską, Pallotyńską i Jana Pawła II. Możliwy jest też objazd alternatywny ulicami Jana Pawła II, Michalczewskiego, Kuronia (obwodnicą południową), Sycyńską i Czarnoleską albo lokalnymi drogami na Żakowicach i Młodzianowie do wiaduktu.

Jak pojadą autobusy?

Już od soboty przez ulicę Wjazdową nie będą jeździły autobusy linii numer 25. Miejski Zarząd Dróg i Komunikacji informuje, że w „25” pojedzie ulicami: Sycyńską, Czarnoleską, Wierzbicką, Łukasiką, 1905 Roku, Młodzianowską, Pallotyńską, Jana Pawła II, aleją Grzeczmarowskiego. Na trasie objazdu będą obowiązywały stałe przystanki przy ulicach Wierzbickiej, Łukasika, Limanowskiego i 1905 Roku.

Zawieszone zostanie funkcjonowanie następujących

przystanków: Wjazdowa/Biegunowa (w kierunku ulicy Wierzbickiej), Gajowa/Łączna (w obydwu kierunkach) oraz Południowa/Wiejska (w kierunku ulicy Gajowej).

Budują nową drogę

Zamknięcie przejazdu kolejowego i fragmentu ulicy Wjazdowej i Gajowej ma związek z rozpoczęciem kolejnego etapu budowy trasy N-S z osiedla Południe do ulicy Żakowickiej. Jak już pisaliśmy wykonawca rozpoczyna prace przy pierwszej warstwie konstrukcyjnej jezdni, czyli przy jej podbudowie.

- Apelujemy do wszystkich uczestników ruchu o zachowywanie szczególnej ostrożności w rejonie prowadzonych prac oraz stosowanie się do zmienionego oznakowania ulic lub do ewentualnych poleceń wydawanych przez wykonawcę - mówi Dawid Puton, rzecznik prasowy Miejskiego Zarządu Dróg i Komunikacji w Radomiu.

Droga jest prowadzona wzdłuż torów kolejowych od ulicy Czarnoleskiej na osiedlu Południe do ulicy Żakowickiej. Będzie miała połączenie z węzłem przy ulicy Nowomłodzianowskiej. Nowy odcinek będzie liczył około 1,5 kilometra długości, po jednym pasie w każdą ze stron. Dodatkowe pasy mają być budowane przy skrzyżowaniach. U zbiegu z ulicą Wjazdową ma zostać wykonane rondo turbinowe z osobnymi pasami do zjazdów w kierunku ulicy Gajowej - tak, aby samochody, które będą musiały ewentualnie poczekać przed przejazdem, nie blokowały przejazdu głównym ciągiem trasy N-S.

Prace budowlane mają zakończyć się jesienią obecnego roku. Wykonawcą jest firma Strabag. Kontrakt jest wart w sumie 26,5 miliona złotych. ©©



FOT. JOANNA GOLĄBEK

Od poniedziałku 12 kwietnia nie będzie można już przejechać przez przejazd kolejowy na ulicy Wjazdowej w Radomiu.

Duże zmęczenie nauką zdalną. Czy jest lepsze rozwiązanie?

Agnieszka Rudnicka
agnieszka.rudnicka@polskapress.pl



Region

Zdalna nauka nigdy nie zastąpi stacjonarnej. Czy edukacja online jest obecnie jedyną możliwością przekazywania wiedzy i realizacji podstawy programowej? O opinii zapytaliśmy psychologa i dyrektora jednej ze szkół w regionie radomskim.

- Edukacja online trwa już za długo - twierdzi Anna Górnicka, dyrektor Zespołu Szkół imienia 1 Pułku Lotnictwa Myśliwskiego w Warce.

- Jesteśmy zmęczeni tą formą nauki, pojawiło się wiele problemów zdrowotnych, odbija się to mocno na psychice młodzieży, ale też nauczycieli. Trzeba powiedzieć wprost, że ich kondycja psychiczna jest zła. Coraz większa liczba uczniów narzeka na ciągłe bóle głowy i chroniczne zmęczenie. Brak chęci do wykonywania jakichkolwiek działań oraz pustka, które towarzyszą wielogodzinnemu siedzeniu przy komputerze powodują, że zaczynamy u niektórych dostrzegać objawy depresji. Niektórzy po prostu wyłącza się i nie są dostępni przez wiele tygodni - tłumaczy dyrektor wareckiego technikum.

Skutki będą dalekosiężne

Na początku wprowadzenia takiej formy nauki mogło to być jakąś atrakcją. W końcu brak stresu związany z codziennym pojawianiem się na czas w szkole, osobistym zaliczaniem sprawdzianów czy odpytaniem „na forum” klasy. Teraz każdy widzi, że tak naprawdę, w porównaniu z dzisiejszą rzeczywistością, to nie był żaden problem. Wpatrywanie się w ekran monitora przez wiele godzin powoduje drastyczne na zdrowiu młodego człowieka skutki - osłabienie wzroku czy bóle kręgosłupa, nadwaga, rozleniwienie i zniechęcenie do autentycznego kontaktu z „żywym” światem w ogóle - to o wiele gorsze, rozległe kwestie.

- W tak ważnym dla młodego człowieka okresie rozwoju i charakterystycznych dla tego wieku trudnościach w relacjach z otoczeniem w ogóle - dzisiejsza forma pozornego zdobywania wiedzy i zaliczania kolejnych etapów nauki pogłębia tylko te problemy, powoduje izolację, niepewność i niechęć do wykazywania się swoimi umiejętnościami - relacjonuje Anna Górnicka.

Program zaplanowany dla poszczególnych etapów nauczania jest realizowany, ale jakość przyswajania wiedzy prezentuje znacznie słabszy poziom. Zamiast dbać o to, aby się wykazać,

WAŻNE

ZDANIEM PSYCHOLOGA

Jeśli chcemy wprowadzić nauczanie domowe, należy skierować wniosek do dyrektora szkoły, w której dziecko się uczy, uzyskuje się podreczniki i inne pomoce naukowe, a także możliwość konsultacji z nauczycielami, psychologiem i pedagogiem. Opanowanie materiału określonego w podstawie programowej musi zostać na koniec semestru przez szkołę sprawdzone i zaliczone.

- Niewątpliwie najlepszą ze wszystkich form edukacji jest nauczanie stacjonarne - komentuje Eliza Pułapa, psycholog pracujący z dziećmi i młodzieżą w jednej z wareckich poradni. - Na każdym etapie rozwoju dziecka niezbędnym jego czynnikiem jest bezpośredni kontakt z rówieśnikami, praca w grupie, gdy widzi się proces i efekty pracy obecnych i aktywnie uczestniczy we wspólnej rywalizacji.

Nauczanie domowe jest na pewno alternatywą w dzisiejszej nietypowej sytuacji, ale nigdy nie zastąpi codziennych pozytywnych zmagających i nieprzewidywanych zdarzeń życia w szkole, poza domem, poza wejrzeniem i kontrolą rodziców - dodaje psycholog.

umieć zaprezentować swoją wiedzę i umiejętności „na forum”, uczyć organizacji i planowania swej pracy, młodzi ludzie często korzystają z „niewidoczności” i idą na skróty.

Co zostało bezpowrotnie utracone?

Dyrektor technikum i szkoły zawodowej w Warce twierdzi, że na pewno życie kulturalne i towarzyskie młodzieży legło w gruzach. - Nauczyciele starają się jak mogą, pracując z uczniami zdalnie, ale mają małe pole manewru. Pewne sprawy są już nie do nadrobienia.

W niektórych krajach zachodnich, np. w Norwegii, a w szczególności w przypadku rodzin, które z racji bytowych muszą się często przemieszczać, praktykuje się tzw. nauczanie domowe. Jest to rozwiązaniem dla związków z dziećmi, z których jeden partner nie pracuje zawodowo lub jest możliwość korzystania z pomocy osób kompetentnych. Aby dziecko nie musiało tak wiele czasu spędzać przy komputerze, można nauczać je indywidualnie i osobiście - w domu.

- W naszych szkołach podstawowych jest to sposób, po który już sięgają rodzice, ale jego efekty będą dopiero dla nas widoczne w przyszłości - mówi dyrektor jednej z wareckich podstawówek. ©©



FOT. ARCHIWUM SZKOLNE

Dyrektor technikum wareckiego Anna Górnicka podczas lekcji stacjonarnej z uczniami. Dziś nauczanie wygląda inaczej.

rodziny

Bezpłatny dodatek do gazety. Sobota, 10 kwietnia 2021 r.

**Małżeństwo
to dla niego
ciężka robota**

STR. 04



**Wiktor
Zborowski**

**Pary młode znów muszą
przekładać wesela
przez wirusa**

STR. 03



**Dania zero waste
po świętach**

STR. 05-06



**Świstunki, księgowi na
naszych podwórkach**

STR. 07

Gabriela Jelonek

redaktor prowadząca Magazynu Rodzinnego
gabriela.jelonek@polskapress.pl

ŚLUBY MUSZĄ POCZEKAĆ

Komentarz

Ostatnie lata nie są lekkie dla par. W zasadzie dla singli też nie, bo jak poznać swoją drugą połówkę, kiedy nigdzie nie można wychodzić, a ludzie na ulicy mają pozakrywane twarze? Randkowanie przeniosło się więc do sieci, ale nie wszystko da się zrobić online. Ślub i wesele w wirtualnej rzeczywistości raczej nie jest marzeniem żadnej panny młodej. Cała Europa pozostaje zamknięta, wesela nie odbywają się nigdzie, jedynie Izrael po wyszczerpieniu znacznej części społeczeństwa postanowił otworzyć gospodarkę, mogą odbywać się tam także wesela. My na taki scenariusz jeszcze musimy poczekać, a pary, które z jesieni ubiegłego roku przenosiły imprezy okolicznościowe na wiosnę, dość mocno się przeliczyły.

Wesel w Polsce póki co nie będzie i zapewne, podobnie jak w innych częściach świata, otwarcie rozrywki będzie ostatnią rzeczą, jaką zrobią rządzący. Co w tej sytuacji mogą zrobić narzeczeni, którzy w organizację wymarzonego świata często inwestują swoje długo zbierane oszczędności? Porozmawiałam także z przedstawicielami branży ślubnej, którzy od roku - z przerwą wakacyjną - nie mogą pracować i plajtują lub przetrzymują pieniądze młodych, choć usługi nie były wykonane. Zarówno ze strony usługodawców, jak i ze strony par młodych słychać duże rozgoryczenie.

Mam wrażenie, że spora część osób z tej branży zapomniła, że w tej niezbyt komfortowej sytuacji znaleźliśmy się wszyscy wbrew własnej woli, a na pewne rzeczy nie mamy wpływu. W końcu w pandemii traci każdy z nas - nie tylko branża ślubna, ale i szereg przedstawicieli innych zawodów, czy to przez cięcie płac, czy chociażby galopujące ceny, niestabilne zatrudnienie. Rządzący mają kolejne pomysły na to, jak wesprzeć branżę weselną, a jednocześnie pary młode. Czy to ma rację bytu? O tym w tekście na str. 3.

KSIAŻKA

Rodzina, najważniejsza firma na świecie. Książka o małżeństwie męskim okiem

Jacek Pulikowski w swojej nowej książce „Rodzina to najważniejsza firma na świecie!” konkretnie, szczerze

i po męsku, opowiada o tym jak zbudować szczęśliwą rodzinę. Przekonuje w niej mężczyzn o tym, że warto być ojcem oraz tłumaczy, że miłość między rodzicami jest ważniejsza niż miłość rodzica do dziecka.

Krótko mówiąc opowiada dla czego rodzina to prawdziwy fundament szczęścia każdego człowieka i dla czego warto o nią walczyć. Można mieć wrażenie, że współcześnie, budowanie relacji małżeńskich to wyzwanie przerażające rozproszone serce człowieka, a wszystko wokół sukcesywnie wpaja nam schemat, że większe poczucie spełnienia tkwi w realizacji samego siebie. Mężczyźni czują się coraz mniej zdolni do pełnienia roli męża, a kobiety z powodzeniem realizują się zawodowo i często odkładają decyzję o macierzyństwie.



OKŁADKA KSIĄŻKI

Dr Pulikowski na przekór temu udowadnia, że żadne bogactwo i sukces tego świata, nigdy nie przyniosą takiej radości, jak wsparcie bliskich i dom tętniący życiem. Okazuje się, że to, co często przeraża młodych ludzi, czyli małżeństwo, może przynieść mnóstwo frajdy.

Przestrzeń czytelnicza to jednak nie jedyna forma poprzez którą dociera do ludzi Pulikowski - YouTube, konferencje czy poradnia małżeńska, którą prowadzi, to również platformy jego działania. Swoją determinacją, zdecydowaniem i mocno zbudowanymi wartościami, sprawia, że młodzi ludzie odnajdują w sobie siłę i pragnienie aby pójść tą drogą. Po prostu mu wierzą.

Jego inne bestsellerowe pozycje to na przykład „Warto być ojcem”, „Ewa czuje inaczej” czy „Krokodyl dla ukochanej”, gdzie także zwraca się w bezpośredni sposób zarówno do mężczyzn jak i kobiet.

Nie dajmy więc światu zapomnieć, że „Rodzina to najważniejsza firma na świecie!” i że gdy ona daje nam pełnię szczęścia i wsparcie, reszta spraw w życiu łatwiej się układa. Warto więc zadbać o swoje relacje. (GJ)

Małżeństwo to ciężka robota, bez urlopu. Orka na ugorze. Jeszcze potrafimy patrzeć na świat zdumionymi oczami dziecka i wszystko jest w porządku

Wiktor Zborowski, aktor



FOT. TOMASZ BOLT

FILM W TELEWIZJI

Jedną z najsłynniejszych pełnometrażowych animacji Walt Disney Pictures, „Pocahontas”, ma wciągającą i zarazem wzruszającą fabułę, którą znakomicie podkreśla muzyka. Piosenkę skomponowaną do filmu, zatytułowaną „Kolorowy wiatr”, uhonorowano m.in. Oscarem, Złotym Globem i nagrodą Grammy.

W roku 1607 z Londynu wyrusza wyprawa dowodzona przez gubernatora Ratcliffe'a. Statkiem kieruje młody kapitan John Smith. Po długiej i wyczerpującej podróży żeglarze docierają do wschodnich wybrzeży Ameryki Północnej. Mają nadzieję odnaleźć na tym kontynencie złoto i inne bogactwa naturalne. Pojawienie się białych ludzi wzbudza lęk Indian. Pocahontas jest piękną córką wodza z plemienia Powhatan. Dziewczyna ma wkrótce poślubić wybranego jej przez ojca dzielnego wojownika, Kocouma. Waha się jednak, więc udaje się po radę do ducha zaklętego w pień starego drzewa. Ten każe jej kierować się głosem serca.

Pewnego dnia Indianka przypadkiem spotyka w lesie Smitha. Zaczynają ze sobą rozmawiać. Początkowo wrogość szybko ustępuje miejsca sympatii. Wkrótce ich przyjaźń przeradza się w miłość. Niestety, konflikt między białymi przybyszami a rdzennymi mieszkańcami Ameryki pogłębia się. Czy zakochanym uda się ich pogodzić?

Film można zobaczyć w sobotę o godz. 16.55 w telewizji Puls2. (GJ)



FOT. KADR Z FILMU

POSŁUCHAJ PODCASTU

Przygotowania do ślubu mogą być łatwe! Oni pomogą

Polecamy podcasty, których posłuchasz na smartfonie i laptopie

Trwa kolejny lockdown, a więc czeka nas jeszcze więcej czasu w domu. Kiedy po kilku godzinach spędzonych przed komputerem, a potem kolejnych przed ekranem telewizora lub nad książką, oczy zaczynają odmawiać posłuszeństwa, warto wrzucić na słuchawki podcast. To świetne rozwiązanie dla tych, którzy dużo czasu spędzają w samochodzie czy uprawiają sport ze słuchawkami na uszach.

Specjalnie dla Was wybieramy te podcasty, które warto posłuchać oraz dostępne są za darmo. Przedstawiamy przegląd najciekawszych słuchowisk o tematyce ślubnej! Najpopularniejszą audycją w tej tematyce w serwisie Spotify jest „Welon i mucha - program o ślubach”. Jej autorka, Gabriela Jelonek tworzy ślubne kompendium wiedzy. Razem z ekspertami odpowiada na pytania słuchaczy,



FOT123RF

opowiada o najnowszych trendach i podpowiada, jak przygotować się do ślubu i wesela. Oprócz porad dotyczących mody czy organizacji, w serii odcinków znajdziecie też te poświęcone psychologii i np.: opanowaniu stresu przed ślubem. Poruszany jest też temat aktualnej

sytuacji epidemicznej, wysłuchać można porad prawnych związanych z pandemią koronawirusa. Która panna młoda planująca ślub i wesele na 2020 i 2021 rok nie zastanawiała się, co dalej i czy wpłacone pieniądze przepadną? Odpowiedzi na te pytania znajdziecie w nagra-



FOT. KADR Z FILMU

Nominowany do Oscara za efekty wizualne „Powrót do przyszłości 2” stanowi kontynuację przeboju Roberta Zemeczkisa z 1985 roku. Podobnie jak w przypadku pierwszej części akcja filmu toczy się w niewielkim Hill Valley leżącym w stanie Kalifornia. Po niezwykle przygodach wywołanych przeniesieniem się w czasie do lat 50. nastoletni Marty McFly szczęśliwie wraca do swoich czasów, do roku 1985.

Wkrótce bohater filmu znów musi zasiąść za kierownicą samochodu przystosowanego do podróży w czasie. Doktor Emmett Brown przekazuje bowiem swojemu młodemu przyjacielowi i jego dziewczynie Jennifer niepokojące informacje. Ekscentryczny wynalazca dowiedział się, że przyszły syn pary zostanie

wplątany w złodziejski napad dokonany pod kierunkiem Griffa Tannena, wnuka Biffa, szkolnego prześladowcy ojca Marty'ego. By zapobiec nieszczęściu, cała trójka przenosi się w czasie do roku 2015. Korzystając z pobytu w przyszłości, Marty kupuje almanach z wynikami sportowymi z ostatnich 50 lat. Liczy na to, że po powrocie do lat 80. będzie mógł bezbłędnie obstawiać wyniki meczów i zdobyć w ten sposób fortunę. Doktor Brown nie zgadza się jednak na to i każe mu wyrzucić czasopismo. Marty, który po powrocie z przyszłości trafia do tej alternatywnej rzeczywistości roku 1985, musi zrobić wszystko, by naprawić bieg historii. W tym celu ponownie cofa się do lat 50.

Emisja w sobotę o godz. 10.05 w telewizji TV4. (GJ)

niach. Seria ma obecnie 31 odcinków, każdy z nich trwa około 50 min.

Wart poleceni jest także podcast „Eko ślub by Design Your Wedding”. To propozycja dla każdego, kogo ciekawia tematy ekologii i ślubu less waste. Dodatkowo dowiecie się z niego o kulisach prowadzenia biznesu papeterijnego. Autorka w każdym odcinku odsłania kolejne sekrety branży i artystycznej strony ślubów, które mogą być przyjazne dla środowiska.

Jeśli podobają Wam się opowieści praktyków, włączcie podcast „Ślub i wesele we własnym rytmie” autorstwa Gosi i Maćka, organizatorów rustykalnych targów ślubnych i właścicieli dwóch sal weselnych. Autorzy chętnie dzielą się swoimi doświadczeniami, ale i błędami, które zdarzyło im się popełnić w biznesie. (RED)

Pary młode przekładają wesela

Zwykle po Wielkanocy rozpoczyna się sezon ślubny. Kolejny rok tak się jednak nie stanie z powodu pandemii koronawirusa. **Branża ślubna chce protestować, pary młode są załamane, a rząd rozkłada ręce.**

Śluby

Gabriela Jelonek

gabriela.jelonek@polskapress.pl

Czy i kiedy będzie można organizować wesela? To pytanie zadają sobie zarówno narzeczeni, jak i wszyscy przedsiębiorcy pracujący w branży ślubnej. Nic nie wskazuje na to, aby odmrożenie wesel miało nastąpić w najbliższym czasie.

Dla szykujących swój najważniejszy dzień w życiu narzeczonych to emocjonalny rollercoaster. Również dlatego, że często wiąże się to ze stratami oszczędności, które od lat odkładali na swój ślub i wesele. A to impreza kosztowna, bo średnie wesele na około 70 osób to koszt ok. 50-70 tys. zł, w zależności od regionu. Zadatki i zaliczki pochłaniają około 10-20 proc. tej kwoty.

Pieniądze przepadną?

Według prawników stan epidemii oraz związane z nim ograniczenia powinniśmy rozpatrywać w kontekście siły wyższej. Co do zasady, gdy występuje „siła wyższa” i wesele nie może się odbyć, nasza umowa nie zostaje automatycznie rozwiązana. W prawie przyjmuje się, że żadna ze stron nie ponosi za to odpowiedzialności i wciąż umowę można zrealizować, ale w innym terminie, gdy nie będzie przeszkód.

Zaliczka i zadek to dwa pojęcia, które pojawiają się najczęściej w umowach weselnych. Jest między nimi znacząca różnica, którą trzeba uwzględnić w sytuacji braku możliwości zorganizowania wesela z powodu pandemii.

- Jeśli chodzi o zadek, Kodeks Cywilny przewiduje, że w przypadku, gdy niewykonanie umowy nastąpiło wskutek okoliczności, za które żadna ze stron nie ponosi odpowiedzialności albo za które ponoszą odpowiedzialność obie strony, zadek powinien być zwrócony, a obowiązek zapłaty sumy dwukrotnie wyższej odpada. Jest to odstępstwo od ogólnej zasady zwrotu zadatku w podwójnej wysokości. W przypadku niewykonania umowy w związku ze stanem pandemii i wprowadzonymi zakazami, wpłacony przez parę młodą zadek powinien być zwrócony, o ile faktycznie z tych przyczyn nie dojdzie do wykonania umowy, a para młoda i usługodawca nie ustalą nowego terminu jej wykonania. Jeśli cho-

dzi zaś o zaliczkę, to Kodeks Cywilny nie przewiduje regulacji w tym zakresie. Jednakże, biorąc pod uwagę okoliczności (siła wyższa) oraz fakt, iż pary młode występują w relacjach z wykonawcami jako konsumenci, zaliczka w przypadku niewykonania umowy i braku ustaleń w zakresie zmiany terminu wykonania umowy powinna być zwrócona - tłumaczy Kinga Tesko, radca prawny, współautorka bloga Ślubne Potyczki Prawne.

Powyższe zasady związane ze zwrotem zaliczki i zadatku dotyczą czasu, gdy zakazy uniemożliwiają organizację wesela. Tak naprawdę wciąż nie wiemy, jak długo ten stan będzie trwał. Jeśli jednak pary, które mają zaplanowane wesele na miesiące, co do których póki co nie ma pewnych i jednoznacznych zakazów, postanowią już teraz odwołać wesele powołując się na pandemię i obecnie obowiązujące zakazy, muszą liczyć się z ryzykiem odmowy zwrotu zaliczki czy zadatku. Warto więc dogadać się z usługodawcami i zrobić plan B, zarezerwować alternatywny termin wesela.

Ślub widmo

Tysiące par w Polsce ma za sobą dwu, a nawet trzykrotne przekładanie wesela z powodu pandemii. Wśród nich jest Sylwia Banaszek, której ślub miał odbyć się w Tarczynie.

- Pierwsza data ślubu to 12.09.20, ale w kwietniu 2020 r. obserwując sytuację pandemiczną i cały czas będąc w nerwach, postanowiliśmy przenieść termin na 17.04.2021. Musieliśmy zmienić salę. Teraz znów przeżyliśmy ślub. Nowa data to 9.10.2021, to był jedyny wolny termin w drugiej już sali. Dla nas to ostateczna data, a ślub połączymy z chrzcinami córki. Aktualnie budujemy dom i jeśli będą zakazy, to weźmiemy catering z sali, wynajmiemy namiot do ogrodu albo zrobimy imprezę w nowym lokum - mówi kobieta.

Jak podkreśla, czwarty raz nie chce już przekładać wesela, bo to wiąże się z dużym stresem, a sytuacja życiowa się zmienia. Uznaje więc, że do trzech razy sztuka.

- Zdecydowaliśmy się na kolejną zmianę daty, zamiast wziąć tylko ślub, bo chcemy mieć wymarzone wesele. Nie wyobrażamy sobie, że po ślubie po prostu wrócimy do domu i usiadziemy przed te-



Niektóre pary zdecydowały się na wzięcie ślubu cywilnego w pandemii. Z weselem czekają na lepsze czasy

lewizorem - mówi pani Sylwia. - Nasza liczna rodzina jest bardzo blisko i wszystkie imprezy spędzamy razem. Wydaje mi się to szczególnie cenne w czasach, gdy zwykle z rodziną wychodzi się dobrze tylko na zdjęciu. Dlatego chcemy celebrować ten ważny moment naszego życia z najbliższymi i nic i nikt nie odebrał nam przyjemności tej chwili - dodaje kobieta.

Zdecydowanie mniej optymizmu ma w sobie panna młoda z Wrocławia, Ewa. - Nasz pierwszy termin ślubu był 24.10.2020. Organizacja poszła bardzo sprawnie, w miesiąc praktycznie wszystko mieliśmy przygotowane. Tydzień przed ślubem ziścił się koszmar. Został ogłoszony zakaz organizacji wesel. Histeria... Nie mogłam się uspokoić, nie wiedzieliśmy co robić. Pieniądze? W tamtej chwili nikt o nich nie myślał, ale łącznie straciliśmy około 20 tys. zł - mówi rozżalona kobieta.

- Braliśmy pod uwagę sam ślub. Ale co dalej? W pięknej sukni z trenem mam pójść do kościoła, a po wrócić i przebrać się w dres? Spodziewaliśmy się, że atmosfera będzie gorsza niż na stypie... Chcieliśmy ratować nasze oszczędności, więc zmieniliśmy datę. Dla przeciętnego obywatela uzbieranie takiej sumy na wesele jest wieloletnim zaciskaniem pasa - wspo-

mina Ewa. Para ostatecznie zmieniła termin ślubu na 17 kwietnia 2021 roku. Z tego powodu musiała znaleźć inną salę, która będzie miała wolny termin w kolejnym roku. Nowy obiekt był dużo droższy, ale dostępny. I tym razem parze nie udało się zrobić wesela. Narzeczeni postanowili, że nie będą kolejny raz przekładać uroczystości i poczekają na spokojniejsze czasy.

- To ponad nasze siły. Za dużo nerwów i niepewności. Tydzień to za późno, żeby poinformować gości i wszystko dograć. Nie chcemy, żeby nasz ślub kojarzył się nam z nerwami, strachem. Kochamy się i to jest dla nas najważniejsze. Wiemy, że ten dzień dla nas nadejdzie, ale nie w takim chaosie. Dopiero w momencie, kiedy podjęliśmy decyzję o rezygnacji ze ślubu i wesela poczuliśmy spokój. Przez rok żyliśmy w napięciu, to naprawdę wykańczające - mówi niedoszła panna młoda.

Bon zamiast zwrotu zadatku

W trudnej sytuacji są też przedstawiciele branży ślubnej. Od ponad roku, z wakacyjną przerwą, nie mogą pracować.

- Jako przedstawiciele branży weselnej prowadzimy rozmowy z rządem, ale mamy w tej chwili związane ręce. Niestety na spotkaniu z premierem Jarosławem Gowinem nie dostaliśmy żadnych konkret-

nych wytycznych czy dat, kiedy wesela będą mogły znów się odbywać - mówi Agnieszka Bujnowska, współwłaścicielka sali Łapińscy w Łomży oraz reprezentantka Protestu Branży Weselnej.

- Z kolei na spotkaniu z Olgą Semeniuk, podsekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju, Pracy i Technologii, uczestniczyliśmy w tworzeniu planu otwarcia branży i protokołów otwarcia. Przesłaliśmy własne propozycje, ale jaki będzie finalny kształt tych decyzji, sami nie wiemy - dodaje.

Na spotkaniach padł też pomysł, aby to państwo rekompensowało parom młodym straty związane z odwołaniem wesel. Najczęściej są to wpłacone zaliczki i zadatki, których usługodawcy nie chcą zwracać.

- Odpowiedzialność za wprowadzenie obostrzeń ponosi Skarb Państwa, więc według nas to on powinien wspierać finansowo tych, którzy są w trudnej sytuacji czy utracili płynność finansową. Na spotkaniu z Olgą Semeniuk pojawił się pomysł wprowadzenia bonów. Rząd pracuje nad programem zwrotów zaliczek parom młodym w sytuacji, gdy usługodawcy nie mogą zwrócić pieniędzy, ponieważ nie mają środków, albo nie ma prawnie usankcjonowanych przesłanek, aby to oni je zwracali. Wstępnie zaproponowano pomysł tzw. bonu zaliczkowego, ale to tylko szkic, nie dostaliśmy informacji na temat tego, jak taki bon miałby wyglądać, na co mógłby być wykorzystany - mówi.

Protest branży ślubnej

Przedsiębiorcy już przed świętami zapowiadali protest branży ślubnej, podobny do protestu restauratorów pod hasłem #otwieraMY. Wcześniej w różnych miastach odbywały się protesty uliczne, mające na celu zwrócenie uwagi na problemy osób, które związane są z weselami. Protest jednak się nie odbędzie.

- Zapowiadanego otwarcia niestety nie będzie. Gdy ruszył protest restauracji, to w tym momencie faktycznie nie ani policja, ani sanepid nie miały narzędzi, żeby restauratorów zamykać czy nakładać kary. W międzyczasie pojawiły się kary administracyjne, które może nałożyć sanepid i od razu należy je opłacić oraz nastąpiły zmiany w nakładaniu mandatów przez policję - nie trzeba

już zgadzać się na jego przyjęcie, bo kara od razu jest nałożona. Inną kwestią jest to, że za złamanie obostrzeń grozi odebranie wsparcia finansowego, które firmy dostały z Polskiego Funduszu Rozwoju. Te pieniądze zgodnie z umową trzeba byłoby oddać w ciągu 14 dni, co tak naprawdę oznacza wykończenie firm z branży weselnej, bo obecnie większość z nas nie ma nic na koncie, nie zarabiamy. Po trzecie w naszej branży też bardzo ważna jest kwestia bezpieczeństwa klientów. Jeśli z jakiegoś powodu zostaniemy zamknięci, a wcześniej zobowiązaliśmy się wobec pary młodej, to ponosimy pewną odpowiedzialność moralną, bo z założenia ślub i wesele bierzemy tylko raz - mówi Bujnowska.

Inną kwestią jest to, że pary młode obawiają się organizacji wesel, widząc skalę zakażeń czy możliwość nałożenia kary lub kwarantanny na gości. Z tego powodu także część przedstawicieli branży ślubnej nie zdecydowała się na otwarcie pomimo obostrzeń.

- Dopóki jako społeczeństwo będziemy funkcjonowali w stanie alertu, gdy wszelkiego rodzaju zgromadzenia są społecznie piętnowane, wesel nie będzie. Nawet gdybyśmy my jako sala weselna chcieli się otworzyć, a państwo młodzi zorganizować imprezę, pewnie frekwencja gości byłaby tak niska, że nie byłoby to odświętne wydarzenie, a dla większości obiektów byłoby to po prostu nieopłacalne - podkreśla Agnieszka Bujnowska.

Wesela latem 2021

Przedstawiciele branży weselnej spodziewają się, że ograniczenia wesel będą wyglądały podobnie, jak rok temu.

- Mamy nadzieję, że wesela w lato będą mogły się odbywać w reżimie sanitarnym, ale bez limitu osób i podziału na strefy kolorystyczne w powiatach, bo było to rozwiązanie iluzoryczne. Ludzie przyjeżdżali z jednego powiatu do drugiego i ograniczenia zupełnie nie miały sensu. Oczywiście konieczna jest dezynfekcja, obsługa może mieć maseczki i rękawiczki, możemy zrezygnować z zabaw oczepinowych, które wymagają bliskiego kontaktu. To sprawdziło się także na naszej sali weselnej rok temu i nie było sytuacji, aby wybuchło u nas jakieś ognisko koronawirusa - opisuje Bujnowska. ©

Dla Wiktora Zborowskiego małżeństwo to ciężka robota

Jest uosobieniem spokoju i opanowania. Być może dlatego udało mu się wywalczyć rękę ukochanej po siedmiu latach znajomości. Doczekał się z nią dwóch córek, obie pracują teraz w show-biznesie.

Gwiazdy

Paweł Gzyl
p.gzyl@gk.pl

Kiedy na początku roku wybuchła afery wokół celebrytów, którzy mieli zostać zaszczepieni na koronawirusa poza kolejnością, okazało się, że jednym z nich jest Wiktor Zborowski. Dla wielbicieli jego talentu było to spore zaskoczenie. Aktor znany jest bowiem z tego, że trzyma się z dala od błysków fleszy i plotkarskich mediów, ukrywając się w zaciszu swego domu w Skolimowie. Szybko okazało się, że Zborowski padł ofiarą pomyłki.

- Po prostu zostałem przez Warszawski Uniwersytet Medyczny zaproszony do pewnej akcji, nie zabiegałem o to. Uznałem, że akcja jest ważna, więc zrobiłem to, choć myślałem, że będę się szczepić w drugiej połowie stycznia. WUM wystosował zaproszenie do teatru, do Krystyny Jandy, teatr to koordynował. Miała być potrzebna i mądra akcja, a wyszło koszmarnie - wyłumaczył w rozmowie z Polsatem.

Ma 198 centymetrów wzrostu. Nic więc dziwnego, że już w szkole zaczął zapałem trenować koszykówkę w warszawskim klubie Polonia. Dostał się do polskiej reprezentacji juniorów i znawcy tematu wróżyli mu wielką karierę. Kiedy był w klasie maturalnej, pojechał nawet z drużyną na mistrzostwa świata w Hiszpanii. Wydawało się, sport będzie jego przyszłością. Niestety: podczas jednego ze sparingowych meczów doznał kontuzji i zerwał więzadła w stawie kolanowym. W tamtym czasie oznaczało to koniec sportowej kariery.

Młody chłopak musiał szybko decydować, co robić po maturze. Pierwszy pomysł, jaki przyszedł mu do głowy, to była szkoła aktorska. Nie bez przyczyny. Jego wujkiem od strony mamy był sam Jan Kobuszewski. Dlatego teatr był w życiu Wiktora obecny



- Potrafię sobie dać radę z rolami komediowymi, a to nie jest takie łatwe. Znacznie trudniej jest szlachetnie widza rośmieszyć, niż wzbudzić w nim wzruszenie.

od dziecka - kiedy miał dzieś lat wystąpił nawet w przedstawieniu z tytułową rolę „Rewolwer”. Ojciec-prawnik nie był zachwycony decyzją syna, ale musiał ją przelknąć.

- Postanowiłem zdawać do szkoły teatralnej, zupełnie na chybił trafił. Janek pomógł mi się przygotować, pani profesor Wanda Kruszevska z krakowskiej akademii mnie przesłuchała, po czym oboje uznali, że mogę zaryzykować. Ku

mojemu zaskoczeniu dostałem się, pomimo moich dość trudnych warunków, bo wielu aktorów ma prawie dwa metry wzrostu. Jak widać, nie przypadkiem zostałem aktorem, ale przypadkiem nie zostałem sportowcem - wyznaje w magazynie „VIP”.

Początkowo Zborowski myślał, że przezimuje rok na uczelni i potem będzie zdawał na medycynę. Ale okazało się, że aktorstwo go wciągnęło. Miał bowiem szczęście trafić

w warszawskiej uczelni na wspaniałych pedagogów. Dzięki nim rozsmakował się w występach publicznych. Jego idolem był wtedy Donald Sutherland - przede wszystkim dlatego, że był równie wysoki. Z czasem Wiktor przejął od niego styl gry: zdystansowany, powściągliwy, zredukowany. I okazało się, że jest zapotrzebowanie na takiego aktora.

Najpierw Wiktor trafił po dyplomie do teatru - i to

WIKTOR ZBOROWSKI

Polski aktor teatralny, kinowy i telewizyjny. Urodził się w 1951 roku w Warszawie. Jego wujkiem był Jan Kobuszewski. W młodości trenował koszykówkę w Polonii Warszawa, był członkiem juniorskiej reprezentacji Polski. W klasie maturalnej doznał kontuzji, która przerwała jego karierę. Ukończył warszawską Akademię Teatralną. Po studiach występował w Teatrze Narodowym. Zagrał m.in. w „Weselu”, „Kartotece” i „Balladynie”. Potem był na etacie w Teatrze Ateneum, z którego zrezygnował w 1997 roku. W kinie wystąpił w takich filmach, jak „C.K. Dezerterzy”, „Kogel-mogel”, „Sztuka kochania”, „Kuchnia polska” i „Goodbye Rockefeller”. Stworzył pamiętną kreację Longinusa Podbięty w „Ogniem i mieczem” Jerzego Hoffmana. Ostatnio widzieliśmy go na dużym ekranie w „Pokocie” Agnieszki Holland i „Czarnym mercedesie” Janusza Majewskiego. Jest również popularnym aktorem dubbingowym. Jego żoną jest aktorka Maria Winiarska. Ma z nią dwie córki - Zofię i Hannę.



FOT. TOMASZ BOLT

wprost na scenę narodową. Tam grał u Adama Hanuszkiewicza, który wyszlifował jego aktorstwo na wysoki poziom. Od tamtej pory teatr jest najbardziej ulubioną formą wyrazu dla Zborowskiego. Ale szybko zapukała do jego drzwi również telewizja. Zadebiutował na małym ekranie w „Czterdziestolatku”. W końcu przyszedł czas na kino, które niespodziewanie odkryło jego komediowy talent.

- Potrafię sobie dać radę z rolami komediowymi, a to nie jest takie łatwe, jak może się wydawać. Znacznie trudniej jest szlachetnie widza rośmieszyć, niż wzbudzić w nim wzruszenie. W całej mojej karierze zagrałem kilka ról - wydawałoby się - zupełnie do mnie nieprzystających, które zostały przychylnie przyjęte, a moją grę uznano za wiarygodną. To pokazuje, że sprawdzam się również w rolach mniej rozrywkowych - podkreśla.

Spośród tych komediowych ról, na pewno wszyscy pamiętamy jego występ w „C.K. Dezerterach”. Potem aktor dostał wyjątkową propozycję - zagrania Longinusa Podbięty w ekranizacji „Ogniem i mieczem”. Okazał się być wręcz stworzonym do tej roli - nie tylko ze względu na wzrost, ale również spokojne usposobienie. Z czasem okazało się, że Zborowski świetnie sprawdza się w dubbingu. To jego głosem przemawia Mufasa w „Królu lwie” czy Asterix w serii filmów o Asteriksie.

- Dziś, kiedy technika poszła tak bardzo do przodu, dubbing to spokojna robota, chyba że podkłada się głos do produkcji rysunkowych - wtedy trzeba się nadszeć, najęć i nastękać, co bywa męczące. Zupełnie inaczej było kiedyś, kiedy nagrywało się na tzw. sklejkę. Wtedy stało w studiu powiedzmy 15 osób i nagrywało się synchronicznie do skutku, dopóki nikt się nie pomylił - opowiada.

Wiktor Zborowski poznał Marię Winiarską na studiach podczas robotniczych praktyk

w warszawskim Ogrodzie Saskim. Nie od razu się w sobie zakochali. On ujął ją przede wszystkim poczuciem humoru. „Wiktor mi się podobał, był spokojny, przy tym podobny do swojego wuja Jana Kobuszewskiego - wysoki, szczupły, inteligentny” - wspominała potem Winiarska. Niestety: nie spodobał się mamie aktorki. „Zostaw tego dryblasia, on jest dla ciebie za duży!” - mówiła ponoć córce. Tymczasem Zborowski okazał się uparty i w końcu postawił na swoim. Po siedmiu latach znajomości para stanęła na ślubnym kobiercu.

- Małżeństwo to ciężka robota, bez urlopu. Orka na ugorze. Ale dopóki moja żona dziwi się, że po jej mieszkaniu snuje się jakiś facet w kalesonach, a ja dziwię się, że po moim mieszkaniu pęta się jakaś pani w halce, to znaczy, że jeszcze potrafimy patrzeć na świat zdumionymi oczami dziecka i wszystko jest w porządku. A jak przestaniemy się dziwić, to będzie koniec. Geriatria i wieko „piórniaka”, zatraskujące się z hukiem nad pozabawioną zdziwienia twarzą - mówi aktor w „Super Expressie”.

Zborowski i Winiarska mieszkają z dala od zgiełku w podwarszawskim Skolimowie. Rzadko pokazują się publicznie, unikając niepotrzebnego rozgłosu. Doczekali się dwóch dorosłych już córek. Zosia poszła w ślady rodziców i próbuje swych sił w aktorstwie, a Hanna wyjechała do Brazylii i tam jest obecnie internetową influencerką. Bardzo ważną postacią w życiu państwa Zborowskich jest gosposia Elżbieta. Nie tylko zajmuje się gotowaniem i sprzątaniami, ale została bliską przyjaciółką Wiktora, z którym dzieli pasję do oglądania sportu w telewizji.

- Kiedy jeździłam dużo z przedstawieniami, a mąż był po operacji kolana, wiedziałam, że jest zaopiekowany, utulony, kochany, najedzony. W takim trójkacie można żyć! - podkreśla Maria Winiarska w „Fakcie”. ©



Nowalijki

Katarzyna Sklepik
k.sklepik@glos.com

Wiosna nieodłącznie kojarzy się z nowalijkami. Sałata, rzodkiewka, szczypiorek, cebula dymka to pierwsze ze świeżych warzyw, które pojawiają się w naszej kuchni o tej porze roku. Chwilę później goszczą w niej kalarepa, młoda marchewka, botwinka, ogórki. Stanowią podstawę pysznych sałatek, uzupełniają dania główne, mogą być chrupane na surowo, świetnie komponują się z twarogiem, a przybrane nimi kanapki skuszą nawet niejadka.

Wraz z pojawieniem się nowalijek, świeżych ziół i owoców pomysł na smaczne dania staje się nieograniczony. Wiosną łatwiej o zdrowe i lekkie menu, które dodatkowo zachwyci kolorami i smakiem.

Nowalijki to świetny sposób na wprowadzenie niezbędnej porcji witamin i minerałów do naszego jadłospisu. Wspomogą nas w pokonaniu wiosennego przesilenia, podniosą odporność i przywrócą vitalność życiową. Spożywane na surowo nie tracą swoich bezcennych właściwości.

Zwróćmy jednak uwagę, żeby korzystać z produktów od sprawdzonych dostawców, którzy dbają, aby warzywa nie były naszpikowane sztucznymi składnikami.

Dlatego w pierwszym okresie wiosny starajmy się spożywać nowalijki, które rosną nad ziemią - ogórki, kopek, szczypiorek, botwinę. Bowiem najwięcej nawozów i środków ochrony roślin przyspieszających wzrost kumulują się pod skórą warzyw korzeniowych, na przykład korzeniu marchewki, buraka czy rzodkiewce. I tutaj informacja dla alergików, żeby pamiętali -

WIOSNA ZAGOŚCIŁA W NASZEJ KUCHNI NA DOBRE!

Po świątecznym obżarstwie przyszedł czas **na lekkie dania z warzyw**

nigdy nie możemy mieć pewności, jak zareagujemy na zawarte właśnie w nowalijkach „substancje dodatkowe”. Ale ogólnie każdy z nas powinien spróbować nowalijek, ponieważ mają mnóstwo zalet.

RZODKIEWKA

Zawiera dość dużo białka, cukrów i soli mineralnych, ale niewiele witamin. Podobnie jak inne warzywa z rodziny krzyżowych, zawiera indole, aktywne antyutleniacze przeciwdziałające niszczeniu tkanek i wolnych rodników (są anty-rakowe). Ostry smak nadają jej olejki eteryczne.

BOTWINKA

Pobudza apetyt, jest bardzo dobrym źródłem kwasu foliowego i żelaza, które są niezbędne w procesach krwiotwórczych. Polecana kobietom i dzieciom z anemią. Odkwasza organizm, oczyszcza z toksyn.

MŁODA MARCHEWKA

Zawiera beta-karoten, poprawia wzrok, nadaje skórze ładny,

brzoskwiński kolor. Wzmacnia skórę przed promieniami słonecznymi. Zawiera dużo wody, ale jednocześnie cukry proste, które nadają jej słodycz.

DYMKA, SZCZYPIOREK

Cebula dymka i szczypiorek - pobudzają apetyt, dodają potrawom pikantnego smaku oraz aromatu. Szczypiorek słynie z ogromnych właściwości bakteriobójczych i wzmacniających przemianę materii, zawiera m.in.: sód, potas, magnez, wapń, żelazo, fosfor, chlor, karoten z witaminami: B1, B2, C i kwas nikotynowy.

OGÓREK

Ogórek - w 98 procentach składa się z wody, więc jest wyjątkowo niskokaloryczny, polecany przy wiosennych dietach odchudzających. Dodatkowo ogórki to dobre źródło potasu, które obniża ciśnienie.

SALAATA MASŁOWA

Zawiera dużo błonnika i mało kalorii. Polecana w dietach odchudzających, dodatkowo za-

wiera dużo wapnia (polecana osobom, które nie mogą pić mleka i jeść produktów nabiałowych). Sałata swój kolor zawdzięcza chlorofilowi, który ma działanie bakteriobójcze, przyspiesza gojenie ran, chroni przed zakażeniami, pomaga pokonać infekcje. Są jeszcze inne typy sałat, ale ich wartość odżywcza jest zbliżona.

POMIDOR

To dobre źródło potasu (obniża ciśnienie krwi, reguluje pracę serca), likopenu, który jest anty-rakowy. Dodatkowo zawiera dużo wody, a w związku z tym jest mało kaloryczny (jeden pomidor to około 15 kcal). Pomidory mają też działanie zasadowotwórcze, tj. odkwaszają organizm (grozi nam to szczególnie, jeśli jemy za dużo mięsa i produktów nabiałowych).

SZPARAGI

To typowe warzywo sezonowe, bowiem smakiem szparagów możemy delektować się tylko raz w roku, od kwietnia do czerwca. Mogą być przygotowywane na wiele różnych sposobów. Idealnie komponują się z innymi warzywami w sałatkach i kremowych zupach. Nadają się do gotowania, blanszowania, grillowania, zapiekania. Są niskokaloryczne i lekkostrawne, a zawarty w nich glutation pomaga oczyścić wątrobę z toksyn.

SZPINAK

Wykazuje właściwości antynowotworowe dzięki wysokiej zawartości antyoksydantów, czyli beta-karotenu oraz witaminy C. Magnez występujący w szpinaku kojąco wpływa na system nerwowy, natomiast żelazo wspomaga leczenie anemii. Szpinak jest polecany także w diecie osób z nadciśnieniem ze względu na zawartość potasu, regulującego pracę serca.



Pasta jajeczna - szybki i smaczny sposób na wykorzystanie jajek, które zostały po świętach wielkanocnych

Moja babcia zawsze mówiła, że prawdziwa gospodyni robi zapasy „z głową” i nie kupuje za dużo. Miała rację, ale jak przewidzieć, ile jajek zjemy na święta? Jakbyś nie liczył, zawsze jakieś zostaną.

- Zrób pastę jajeczną - powiedziała babcia. No to robimy! Według jej przepisu, czyli najprostsze jest zawsze najsmaczniejsze. Potrzebujemy: pięciu

ugotowanych jajek, małej cebuli, pęczku szczypiorku, 2 łyżek majonezu, 1 łyżeczki śmietany (gęsta, 18%), soli i pieprzu do smaku.

Ugotowane na twardo jajka pokrój w kosteczkę. Dodaj drobno posiekaną cebulkę i szczypiorek oraz sól i pieprz do smaku. Wymieszaj z majonezem i śmietaną. Tak przygotowana pasta jest gotowa do podania, ale jeśli zosta-

ły ci ogórki (obojętnie jakie: zielone, małosolne, konserwowe, kwaszone) lub rzodkiewki - pokrój je w kosteczkę i też dodaj. Będzie jeszcze smaczniejsza. Podobnie, możesz zrobić z pieczarkami.

Możesz też klasyczną pastę jajeczną potraktować jako bazę i dorzucić do niej wędzoną makrelę lub łosia. W przypadku tego ostatniego, dodaj też posiekany koperek.



FOT. DEPOSITPHOTOS



FOT. 123RF



FOT. 123RF



FOT. 123RF



FOT. DEPOSITPHOTOS

Smakołyki z tego, co zostanie nam ze świątecznych zapasów.

Każdy ma w domu taki przepis, w którym jednym ze składników jest jajko, mięso czy wędliny. Można z nich zrobić pyszne pasty, quiche, zapiekanki, risotto.

Lecz z kielbasą. Cukiniowe lub pieczarkowo-paprykowe

Kielbasa - zwłaszcza biała to kolejny, po jajach świąteczny przysmak, który zwykle zostaje. Jeśli nie lubimy smażonej w plasterki kielbasy z cebulką możemy wykorzystać ją do bigosu lub do lecza.

Składniki:

3 czerwone papryki, 1 zielona papryka, 1 żółta papryka, 1/2 kg kielbasy, 2 cebule, 1/2 kg pomidorów, 1/2 kg pieczarek, 2 ząbki czosnku, 1/2 l bulionu
Cebulkę pokrojoną w piórka podsmażamy na maśle. Dodajemy kielbasę. Paprykę kroimy w większe kawałki, a pieczarki w plasterki. Do większego garnka przekładamy kielbasę z cebulką, dodajemy paprykę, pieczarki, podlewamy bulionem. Dusimy. Następnie dodajemy pokrojone pomidory (bez skórki), przetarty czosnek. Dusimy do miękkości warzyw. Doprawiamy solą i pieprzem do smaku.

Składniki:

3 cukinie, 1/2 kg pieczarek, papryka czerwona, 1/2 kg kielbasy, 2 cebule, 500 ml passaty pomidorowej, 2 łyżki oleju, oregano, papryka ostra, sól, pieprz, czosnek granulowany

Kielbasę i cebulę kroimy w kostkę, pieczarki - w plastry. Na rozgrzanej patelni rozpuszczamy olej, wrzucamy cebulę, kielbasę i pieczarki. Całość podsmażamy, od czasu do czasu mieszając. W tym czasie cukinię kroimy w kostkę, a paprykę w paski. Podsmażone składniki przekładamy do garnka, wrzucamy również paprykę i cukinię. Całość zalewamy passatą pomidorową. Lecz dusimy na wolnym ogniu przez około 20 minut, aż cukinia i papryka będą miękkie. Pod koniec gotowania dodajemy zioła i przyprawy.

Omlet z ulubionymi warzywami, lub z kielbasą i pomidorami

Składniki:

2 jajka, 1 łyżka mleka, 1/2 małego pomidora, 1/4 czerwonej papryki, 1 łyżka posiekanego grubego szczypiorku, 3 listki bazylii, sól i pieprz, oliwa

Pomidora i paprykę pokroić w kostkę. Jajka rozkłócić z łyżką mleka, doprawić solą i pieprzem, wymieszać. Do jajek dodać pozostałe warzywa i listki bazylii, zamieszać. Na patelni rozgrzać oliwę, na gorący tłuszcz wylać mieszaninę jajek i warzyw. Smażyć przez 3 minuty, aż brzegi omletu zaczną odstawać od patelni. Przewrócić na drugą stronę i smażyć jeszcze chwilę.

Składniki:

4 jajka, garść szpinaku, 30 g sera feta, 1 awokado, sól, pieprz, 2 ząbki czosnku, olej

Na patelni rozgrzewamy olej, kładziemy szpinak i przeciśnięty przez praskę czosnek. Smażymy minutę aż szpinak zwiędnie. I odstawiamy na bok. W misce ubijamy jajka z dodatkiem soli i pieprzu. Na patelni rozgrzewamy olej i wlewamy masę jajeczną. Smażymy przez 3 minuty. Następnie kładziemy szpinak, plasterki awokado i pokruszoną fetę. Smażymy 2 minuty.

Składniki:

3 jajka, pomidorki koktajlowe, kilka plasterków kielbasy, 1 mała cebula, pieprz, sól, szczypiorek
Jajka rozkłócić widelcem z dodatkiem soli i pieprzu. Cebulę drobno posiekać, podsmażyć na patelni, a następnie dodać plasterki kielbasy. Po 2-3 minutach włączyć na patelnię masę jajeczną i poukładać w niej przekrojone na pół pomidorki koktajlowe. Zmniejszyć ogień i przykryć pokrywką. Omlet jest gotowy, gdy masa jajeczna będzie ścięta, a spód przypieczony.

Zapiekanka z pieczarkami, kielbasą, papryką i pomidorami

Składniki:

300 g makaronu, 300 g pieczarek, 200 g kielbasy, 100 g boczku (lub szynki), papryka czerwona, pomidor, 100 ml śmietany 12%, 200 ml mleka, 2 jajka, 150 g sera żółtego, sól, pieprz, czosnek mielony, majeranek, papryka mielona, zielona pietruszka do posypania

Makaron gotuję w osolonej wodzie trochę krócej niż podano na opakowaniu, odcedzam.

Boczek (lub szynkę), kielbasę i paprykę kroję w kostkę, pieczarki w grubsze plastry. Na patelni podsmażam najpierw boczek, kiedy wytopi się tłuszcz dodaję do boczku kielbasę, pieczarki i paprykę, chwilę smażę. Na koniec dodaję pokrojone w kostkę pomidory. Odcedzony makaron przekładam z powrotem do garnka, w którym się gotował, do makaronu dodaję zawartość z patelni, doprawiam solą, pieprzem, majerankiem, czosnkiem i papryką. Dokładnie mieszam i przekładam do wysmarowanego odrobiną oleju naczynia żaroodpornego.

W małym garnuszku roztrzepuję jajka z mlekiem, śmietaną i szczyptą soli i powstałym sosem zalewam równomiernie zapiekankę. Ser żółty ścieram na tarce o dużych oczkach i posypuję wierzch zapiekanki. Naczynie przykrywam pokrywką. Piekę około 40 minut w 170 stopniach przy włączonym termoobieg. Na 10 minut przed końcem pieczenia zdejmuję pokrywkę, aby ser się ładnie zrumienił. Po wyjęciu z pieca pozwalam zapiekance chwilę odpocząć i dopiero wtedy nakładam na talerze, posypując zieloną pietruszką.

Zupa cytrynowa z czarnymi oliwkami

Składniki:

1/2 kg mięsa wołowego, 2 kielbasy, 200 g boczku wędzonego w kawałku, 2 marchewki, 1 pietruszka (razem z natką), 1 cebula, 1 mały seler, 2 średnie ogórki kiszzone, 1 ziemniak, 1 mała papryczka chili, 1 cytryna, opakowanie czarnych oliwek, 1 papryka czerwona, 3 łyżki koncentratu pomidorowego, 1 łyżka kwaśnej śmietany, 2 ząbki czosnku, przyprawy: liść laurowy, majeranek, papryka słodka, sól i pieprz, odrobina cukru

Kielbasę, mięso wołowe i boczek kroimy w kostkę. Wrzucamy je do garnka, dodajemy liście laurowe i zalewamy wodą. Gotujemy całość przez około 40 minut na małym ogniu. W tym samym czasie szynkę i marchewkę kroimy w kostkę, a paprykę i seler w słupki. Wrzucamy do garnka. Dodajemy czosnek i pietruszkę. Gotujemy do miękkości. Następnie pod koniec gotowania dodajemy przecier pomidorowy, przeciśnięty przez praskę czosnek, garść oliwek oraz pokrojoną w plasterki cytrynę. Zupę gotujemy jeszcze przez około 5 minut. Całość doprawiamy do smaku majerankiem, papryką słodką, solą, pieprzem oraz odrobiną cukru. Na koniec dorzucamy posiekaną świeżą pietruszkę oraz zabielaemy łyżką kwaśnej śmietany.

Zwierzęta

Grażyna Antoniewicz

grazyna.antoniewicz@polskapress.pl

Z dawniej dużej rodziny pokrzewkowatych wyróżniono niedawno świstunki, które należą do jednego rodzaju - *Phylloscopus* (nazwa ta pochodzi z greki i znaczy mniej więcej tyle, co „poszukiwacz liści”). Należy tu aż 81 gatunków, żyjących w koronach drzew, ale gniazdujących zwykle na ziemi lub nisko w krzewach w całej Eurazji, północnej Afryce i na Alasce. Niemal wszystkie są małymi, ale bardzo wytrzymałymi podróżnikami. W Polsce spotykamy 12 gatunków, z czego tylko 4 gniazdują u nas, reszta to jedynie zalatujący goście. Trzy gatunki należą do naszych najpospolitszych ptaków. Są podobne do siebie i trudne do rozpoznania, natomiast różnią się śpiewami samców, stąd samo ich stwierdzenie w terenie jest łatwe. Ornitologzy podczas obrączkowania zwracają też uwagę na kształt lotek, barwę nóg i obecność drobnych cech, których nie widać np. przez lornetkę.

Gniazdo w kształcie pieca

- Świstunki znane są przede wszystkim ze swoich bardzo specyficznych gniazd - opowiada Sebastian Nowakowski z Parku Krajobrazowego „Mierzeja Wiślana”.
- Gniazdo takie jest świetnie ukryte i łatwiej jest je zniszczyć przypadkowo, niż znaleźć. Ma kształt kuli z otworem z boku (od góry jest przykryte). Ulokowane bywa bezpośrednio na ziemi, lub tuż nad nią, często w jeżynach, na skarpach w gęstej roślinności, a czasem nawet w krzewach do wysokości do dwóch metrów. Zbudowane jest z trawy, mchu i suchych liści i wyścielone suchą trawą. Jego budowa należy do samicy i zajmuje jej zwykle tylko kilka dni. Robi to na terytorium swojego partnera, które rozciąga się na odległość do 80 metrów od gniazda.

Sukces lęgowy świstunek związany jest z liczebnością gryzoni, ale nie wprost. Otóż, w latach obfitości gryzoni, dziki zjadają duże ilości myszarek, myszy i nornic, a poszukując ich gniazd natrafiają przy okazji na gniazda świstunek i niestety, pożerają pisklęta. Tak więc dla świstunek lata „obfite” w gryzonię to mało odchowanego potomstwa i sporo stresu.

Waży aż 10 gramów

- Największa jest świstunka leśna rzeczywiście jest więk-



Świstunki liczą monety i szpiegują

Według najnowszych szacunków w naszym kraju żyje około 1,7 miliona par tych ptaków

sza od pozostałych, ale i tak jest to ptak mały - opowiada Sebastian Nowakowski z Parku Krajobrazowego „Mierzeja Wiślana”.
- Osiąga zaledwie 13 cm długości, przy niespełna 20 cm rozpiętości skrzydeł. Waży ok. 10 gramów. Wizualnie jest najbardziej żółta spośród naszych lęgowych świstunek. Jest ciepłolubna, przylatuje więc później, zwykle w końcu kwietnia lub pierwszych dniach maja. Już sama nazwa wskazuje, że jest to ptak nierozzerwany związany z lasami, ale pod względem wyboru miejsca gniazdowania bywa wybredna - woli zacienione lasy liściaste z podszytem, stąd najchętniej zasiedla stare buczyny, grądy, rzadziej bory mieszane. Tylko wyjątkowo można ją obserwować w miejskich parkach, jednak lęgów tam raczej nie podejmuje.

Kto tak grzechocze?

Według najnowszych szacunków w naszym kraju żyje około 1,7 miliona par tych ptaków. Odzywa się w bar-

dzo charakterystyczny, grzechoczący sposób, nie do pomylenia z żadnym innym ptakiem

- Świstunka odbywa jeden lub dwa lęgi w sezonie, pierwszy w maju, drugi zwykle w pierwszej połowie lipca - dodaje biolog.
- W jednym zniesieniu jest 4-6 małych jaj (mają półtora centymetra długości), białych z szarobrazowymi plamkami. Samica wysiaduje je przez około 12 dni, po czym pisklęta pozostają w gnieździe kolejne 12 dni. Opieka nad młodymi po opuszczeniu gniazda trwa jeszcze niespełna dwa tygodnie, czyli razem czas potrzebny na jeden lęg to (bez budowy gniazda) około 36 dni. Po lęgu gniazdo jest

Piecuszki przylatują w kwietniu, odlatują w październiku. Ich gniazda są najmisterniej utkane i obficie wysłane piórami

porzucane i do drugiego budowane jest nowe. Łatwo jest je rozpoznać, gdyż wysłane jest trawą i pojedynczymi włosami, ale nigdy piórami w przeciwieństwie do pozostałych naszych świstunek.

Świstunka leśna odlatuje od nas już w końcu lata, w sierpniu albo na początku września. Zimuje w środkowej Afryce.

Pierwiosnek śpiewa cały sezon

- To ptak mniejszy od świstunki leśnej, osiąga 12 cm, waży około 8,5 grama - kontynuuje Sebastian Nowakowski. - Jest zielonkawoszary, z jasnobezowych brzuchem, bardzo podobny do piecuszka, od którego różni się przede wszystkim czarnobrazową barwą nóg. Jednak samiec pierwiosnka jest nie do pomylenia z żadnym innym ptakiem, gdy słuchamy jego śpiewu - jest to monotonne „cilp-calp” trwające pół minuty (śpiew ten jest metaliczny i to od niego pochodzi łacińska nazwa gatunkowa „colly-

bita”, czyli „liczący pieniądze”). Pierwiosnka słyszymy niemal przez cały czas pobytu tego ptaka u nas, czyli od marca do końca października, a nawet pierwszych dni listopada (wszystko zależy od pogody), z krótką przerwą we wrześniu, podczas pierzenia. W Polsce żyje około 3 mln par lęgowych, każdy więc z pewnością słyszał tego ptaka nie raz.

Nie jest zbyt płochliwa

Zamieszkuje on nie tylko lasy, ale też parki miejskie, cmentarze, opuszczone ogrody. Unika tylko zwarłych, jednolitych drzewostanów, preferując ich skraje i luki w ich obrębie. Nie jest tak ostrożny i płochliwy, jak świstunka leśna, obecność człowieka mu nie przeszkadza i dlatego łatwiej go obserwować.

Gniazdo pierwiosnka jest podobne do gniazda świstunki, jednakże wyścieliła je on w niewielkiej ilości piórkami. Lęgi wyglądają podobnie, jak u świstunki, z tą różnicą, że jaja pierwiosnka są nakrapiane brązo-

woczerwono, a plamki te na szerszym końcu jajka tworzą charakterystyczny dla gatunku wianuszek.

Pierwiosnki są najbardziej odporne na chłód i odlatują od nas, gdy jest już naprawdę chłodno, a zdobycie pokarmu (owady i inne drobne bezkręgowce) staje się problematyczne. Zimują w zachodniej i południowej Europie, ale mogą też odlatywać do środkowej Afryki. Zdarzają się nawet pomyślne próby zimowania pojedynczych osobników, części samców.

Najpospolitszy to piecuszek

- W Polsce żyje prawdopodobnie mniej więcej 3,5 miliona par tego gatunku i jest to prawdopodobnie tylko dwa procent całej światowej populacji - kontynuuje Sebastian Nowakowski. - Spotkamy piecuszka od Irlandii po Kamczatkę. Prawdopodobnie wszystkie piecuszki zimują w środkowej i południowej Afryce. Ptak ten jest ładnie podobny do pierwiosnka, ma jednak nogi barwy cielistej. Podczas obrączkowania widać też różnice lotek (pióra skrzydeł). Na szczęście śpiew samca jest bardzo charakterystyczny - melodyjny, przeciągany zwrotka, przypomina nieco śpiew zięby, ale nie jest tak szybka i energiczna.

Piecuszki przylatują w kwietniu, odlatują w październiku. Ich gniazda są najmisterniej utkane i obficie wysłane piórami. Jaja nakrapiane są bładoczerwono.

Najrzadszy jest wójcik zielony

- Wójcik zielony, inaczej świstunka zielonawa to jeden z najrzadszych naszych ptaków lęgowych - kończy przyrodnik. - Gnieździ się u nas tylko na północnym wschodzie w ilości maksymalnie 300 par, a na terenie całego kraju widywany jest podczas migracji. Od około 100 lat rozprzestrzenia się na zachód, na wybrzeżu gdańskim lęgi notuje się nieregularnie od 1933 roku. Zimuje w Indiach i na Półwyspie Indochińskim.

O jego biologii wciąż wiemy niewiele, gdyż ptak ten jest z nami krótko - przylatuje w maju, a nawet w czerwcu, odbywa tylko jeden lęg i już w sierpniu odlatuje. Odnaleźć go najłatwiej po śpiewie, który przypomina śpiew strzyżki (jest jednak znacznie cięszszy) i nagle się urywa, warto próbować go szukać np. na Kępie Redłowskiej i lasach mieszanych Mierzei Helskiej i Wiślanej. Gniazda wyściela trawą, piórami i sierścią.

Joanna Krupa, modelka, prowadząca program „Top model”

[illegible]

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 26 utworzą rozwiązanie – sentencję łacińską.

ROZWIĄZANIE: NA WYJĄTKOWE ZŁO WYJĄTKOWY LEK.



FOT. URZĄD GMINY W PRZYTYKU

Ośrodek Zdrowia w Przytyku nie tylko przyjmuje pacjentów, ale personel obecnie prowadzi szczepienia przeciwko covid.

Przytyk dostał pomoc na remont przychodni

Przytyk

Antoni Sokołowski
sokolowski@echodnia.eu

Ośrodek Zdrowia w Przytyku będzie gruntownie zmodernizowany. To zadanie jest możliwe, bo gmina otrzymała pomoc finansową z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych.

W wyniku ostatniego naboru w ramach Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych, gmina Przytyk otrzymała wsparcie finansowe w wysokości około 2 181 262,98 złotych. Pieniądze te zostaną przeznaczone na realizację zadania inwestycyjnego - przebudowę budynku Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej przy ulicy Kościelnej w Przytyku. Kwota ta stanowi 100 procent planowanych kosztów - gmina nie musi wnieść wkładu własnego.

Plan inwestycji obejmuje rozbudowę i przebudowę budynku Ośrodka Zdrowia o dodatkowe 374 metrów kwadratowych powierzchni użytkowej. Znajdą się tam gabinety lekarskie i rehabilitacyjne. W istniejącym budynku nastąpi zmiana układu funkcjonalnego, wykonanie nowych otworów okiennych, montaż stolarki okiennej i drzwiowej, docieplenie ścian zewnętrznych. Nowe gabinety będą przystosowane do przyjęcia osób ze szczególnymi potrzebami.

- Bardzo się cieszymy, że nasz wniosek uzyskał wsparcie z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. Dzięki temu pacjenci będą mieli lepsze warunki w rozbudowanym ośrodku. Dodam, że w placówce są obecnie prowadzone także szczepienia przeciwko Covid - mówi Dariusz Wołczyński, wójt Gminy Przytyk. ©©

Niezwykłe historie naszych opowiadaczy

Radom

Barbara Koś
kos@echodnia.eu

Miejski Ośrodek Kultury Amfiteatr i Radomska Grupa Opowiadaczy zaprosiła w piątek, 9 kwietnia, na wieczór opowieści, podczas którego poznaliśmy wybrane historie z Dekameronu - XIV-wiecznego arcydzieła literatury epoki renesansu pióra Giovanniego Boccaccia.

Wysłuchaliśmy historii pełnych miłości, niezwykłych przygód i erotyzmu. Wydarzenie odbyło się on-line.

Dekameron to zbiór 100 nowel pełnych niezwykłych przygód, miłości, erotyzmu i zabawnych historii wyrażających podziw dla ludzkiej bystrości i sprytu. Takie też historie można było usłyszeć w wyko-

naniu Radomskiej Grupy Opowiadaczy, do której, na potrzeby projektu, dołączył znakomity opowiadacz - Szymon Góralczyk.

Radomska Grupa Opowiadaczy zawiązała się na początku 2017 roku. Do tego czasu spotyka się regularnie, ćwiczy i występuje. Członkowie grupy to indywidualności o różnych zainteresowaniach i charakterach, jednak łączy ich pasja do snucia opowieści i zabawy słowem.

Radomszczyk opowiadacze występowali m.in. na Dniach Radomia, w Fosie pełnej kultury, w Muzeum Wsi Radomskiej i na wieczorach opowieści w Amfiteatrze.

Wystąpili: Lidia Mikocka-Rosińska Paulina Sobol, Dariusz Wróbel, Ryszard Ryzewicz, Paweł Błach i gość specjalny - Szymon Góralczyk. ©©

Kamienice Gąski i Esterki już po odbiorach technicznych

Radom

Barbara Koś
kos@echodnia.eu

Odbiór się odbiór techniczny wyremontowanych kamienic Gąski i Esterki. Muzeum imienia Jacka Malczewskiego przystępuje teraz do kolejnego etapu prac, których efektem ma być otwarcie Muzeum Historii Radomia.

W ramach robót budowlano-montażowych w obu kamienicach wykonano roboty instalacyjne - sanitarne i elektryczne. A teraz, skoro wnętrza gotowe, czas na aranżację wystawy. Już niebawem ogłoszony zostanie przetarg na wykonanie aranżacji ekspozycji. Ekspozycja będzie prezentowała dzieje miasta od czasów grodu Piotrówka, aż do końca II wojny światowej.

Jak już pisaliśmy, scenariusz wystawy głównej nowego muzeum, „Radom od X wieku do 1945” jest gotowy. Wraz z Adamem Duszykiem, inicjatorem powstania Muzeum, dziś wicedyrektorem „Malczewskiego” pracowali nad nim inni historycy: Joanna Kalaga z Uniwersytetu Warszawskiego, Dariusz Kupisz i Przemysław Bednarczyk. - Ma to być to instytucja, która połączy nowoczesność, historię i tradycję - podkreśla Adam Duszyk.

Ta nowoczesność to multimedia. Zaplanowano 50 ekranów dotykowych, na których



FOT. FACEBOOK/Muzeum MALCZEWSKIEGO

W Radomiu kilka dni temu zakończył się już odbiór techniczny wyremontowanych, zabytkowych kamienic Gąski i Esterki.

Muzeum Historii Radomia to ma być to instytucja, która połączy ze sobą nowoczesność, historię oraz tradycję.

Adam Duszyk

widnieć ma historia Radomia. Na pierwszym piętrze będzie kino 3D, w którym zostanie pokazane film o rozwoju naszego miasta. W planach jest też fotoplastikon, gdzie będziemy mogli zobaczyć zdjęcia miasta z końca XIX i początku XX wieku.

Jak mówi Adam Duszyk, będzie sześć stanowisk ukazujących wirtualną rzeczywistość. Przeniesiemy się, na przykład, do Bramy Krakowskiej, w któ-

rej zobaczymy kupców. Zostanie również odtworzone Miasto Kazimierzowskie w XIV wieku. Niektóre miejsca w posadzce będą ze szkła, by pod szkłem zobaczyć... Piotrówkę.

- Pochodzimy więc po Piotrówce. Albo przeniesiemy się, na przykład, do XIV wieku i staniemy na szczycie Bramy Krakowskiej... W innym znowu momencie wejdziemy do Apteki Pod Białym Orłem z pierwszej połowy XIX wieku, gdzie nie będzie żadnej elektroniki, tylko oryginalne meble, szkła apteczne, waga, kasa. Oczywiście będzie tam plafon z orłem odtworzony na suficie - wyjaśnia Duszyk.

Radomianie z pewnością pamiętają jeszcze wnętrza apteki, w którym na pierwszym planie był plafon z wizerun-

kiem białego orła w locie wraz z berłem, które trzymał w szponach. Dzięki okalającej malowidło ramie całość przypominała obraz. Lekki w aptece podawano z szuflad zabytkowych mebli aptecznych dostawionych do trzech ścian. Półki wieńczył gzyms z szeregu małych łuków, utworzony ze splecionych prostokątów i półkoli, oparty na listwach profilowanych oraz na listwie ornamentowanej w typie Biedermeier.

Były też pilastry zakończone złożonymi głowami. Lada z witrzyną zawierała od strony frontowej cztery przeszkłone gabloty, a dolna część lady podzielona była na cztery kwatery z płaskorzeźbami w motywie roślinnym... Tak będzie i teraz, po kompleksowej restauracji i konserwacji Apteka jest już gotowa i czeka na jej umieszczenie w budynku.

Zaplanowano też odtworzenie gabinetu Walerego Przyborskiego, historyka mieszkającego i pracującego w Radomiu. Jest jego kałamarz, biurko, fotel, a także są obrazy, które wisiały w jego gabinecie.

Muzeum imienia Jacka Malczewskiego na realizację zadania „Modernizacja i adaptacja zabytkowych kamienic Gąski i Esterki na potrzeby utworzenia stałej wystawy archeologiczno-historycznej” otrzymało dotację ze środków budżetu Samorządu Województwa Mazowieckiego ponad 4,3 miliona złotych. ©©

Robotnicy układają sieć kanalizacji na Glinicach

Radom

Antoni Sokołowski
sokolowski@echodnia.eu

Wraz z poprawą pogody zwiększyło się tempo prac przy modernizacji i wymianie sieci kanalizacyjnej na Glinicach. Takie roboty trwają między innymi na ulicy Dąbrowskiej.

Prace przy wymianie rur kanalizacyjnych i wodociągowych trwają na kilku ulicach Glinic. Budowa potrwa jeszcze kilka miesięcy. Całą inwestycję realizują Wodociągi Miejskie.

Planowa inwestycja

- Prace postępują zgodnie z przyjętym harmonogramem i wszystko wskazuje na to, że wykonawca planowo realizuje zadania - informuje nas Anna Prokopowicz, rzecznik prasowy Wodociągów Miejskich w Radomiu.

Jedno z zadań, to „Budowa i modernizacja sieci wodno-kanalizacyjnej w ulicy Henryka Dąbrowskiego i Juliusza Słowackiego”. Wartość wszystkich prac wynosi ponad 10 milionów złotych. Termin zakończenia robót wyznaczono na 14 października 2022 roku. Wykonawcą prac jest firma JADEX. Umowa na realizację podpisana została w październiku 2020 roku.

- W ramach prac wymieniona zostanie sieć wodno-kanalizacyjna oraz dobudowane zostaną nowe przyłącza obsługujące prywatne lokale mieszkańców Radomia - dodaje rzecznik Anna Prokopowicz.

Prace na całej dzielnicy

Na Glinicach prowadzonych jest kilka podobnych działań w ramach wielkiej modernizacji sieci kanalizacyjnej i burzowej. Inne zadanie obejmuje budowę i modernizację sieci

wodno-kanalizacyjnej w ulicach Kwiatkowskiego, Granicznej, Fabrycznej, Błotniej, Niemcewicza, Białej. To sąsiadujące ulice z Dąbrowskiego. To zadanie będzie kosztować ponad siedemnaście milionów złotych.

Z kolei budowa i modernizacja sieci wodno-kanalizacyjnej w ulicach: Kośnej, Makowskiej, Hożej, Marii Konopnickiej, także obejmującej część Glinic, oszacowano na kwotę ponad siedem milionów złotych. Wszystkie te zadania inwestycyjne Wodociągów Miejskich mają zakończyć się wiosną 2022 roku.

©©



FOT. TADEUSZ KŁOCEK

Na ulicy Dąbrowskiej na radomskich Glinicach, trwa montaż sieci kanalizacyjnej, która obejmie także sąsiednie ulice.



Duża ilość samochodów, należących do turystów, to jedna z przyczyn wprowadzenia ograniczeń w Królewskich Źródłach.

Królewskie Źródła z ograniczeniami

Kozienice, region

Piotr Stańczak
stanczak2@echodnia.eu

Nadleśnictwo Kozienice wprowadza ograniczenia w korzystaniu z turystycznej atrakcji, jaką są Królewskie Źródła. Chodzi przede wszystkim o ruch samochodów, hałas i zadymienie. Jak te zmiany przyjmą odwiedzający to popularne miejsce?

Obiekt turystyczny Królewskie Źródła w Puszczy Kozienickiej funkcjonuje już od ponad 20 lat. W latach 2012-13 miała miejsce jego modernizacja, kiedy powstała nowa infrastruktura drewniana.

„Ofiara własnego sukcesu”

Królewskie Źródła stały się w pewnym momencie popularne na skalę ogólnopolską a frekwencja turystyczna przekracza 100 tysięcy odwiedzających rocznie. W momentach szczytowych w ciągu jednego dnia przebywa tam nawet ponad dwa tysiące osób, zaś drogą dojazdową przejeżdża kilkaset samochodów. Jednak obiekt ten stał się „ofiara własnego sukcesu” i jest słusznie krytykowany za „przeludnienie”. Przy tak wysokim natężeniu ruchu kołowego droga dojazdowa jest notorycznie niszczone i wymaga corocznych, kapitalnych remontów. Dochodzi do tego hałas, zadymienie i przeludnienie.

Nadleśnictwo Kozienice od kilku lat przygotowuje się do zmian organizacji ruchu turystycznego na tym obiekcie.

- Ze względu na wymogi ochrony przyrody, bezpieczeństwa publicznego i warunki pandemiczne zmuszeni jesteśmy do ograniczenia miejsc przeznaczonych do palenia ognisk, grillowania i biesiadowania. Na obiekt ten zapraszamy na spacer i kontakt z przyrodą. Będziemy dążyć do tego aby po ustaniu pandemii na obiekt wróciła zorganizowana edukacja szkolna.

Ograniczymy również ruch samochodowy na Królewskich Źródłach - zapowiada Artur Mazur, zastępca szefa Nadleśnictwa Kozienice. Jak dodaje, wjazd do obiektu samochodem będzie dopuszczony jedynie dla osób niepełnosprawnych. Od kilku lat przygotowane zostało miejsce postojowe przy drodze wojewódzkiej numer 737.

Leśnicy apelują

- Obecnie budowany dojazd asfaltowy ma umożliwić bezpieczny i komfortowy dojazd do parkingu a wszystkich odwiedzających Źródła będziemy prosili o pokonanie dalszej drogi spacerem, który wyniesie od 1,7 do 3,5 kilometra w zależności od natężenia ruchu. Tym samym droga do Królewskich Źródeł zostanie przeznaczona wyłącznie dla ruchu pieszo i rowerowego, co będzie miało zasadniczy wpływ na poprawę bezpieczeństwa publicznego. Planujemy również zorganizowanie możliwości dojazdu do obiektu pojazdami elektrycznymi. Zadania te będą kontynuowane również w latach następnych - wyjaśnia Artur Mazur.

Artur Mazur

drogi spacerem, który wyniesie od 1,7 do 3,5 kilometra w zależności od natężenia ruchu. Tym samym droga do Królewskich Źródeł zostanie przeznaczona wyłącznie dla ruchu pieszo i rowerowego, co będzie miało zasadniczy wpływ na poprawę bezpieczeństwa publicznego. Planujemy również zorganizowanie możliwości dojazdu do obiektu pojazdami elektrycznymi. Zadania te będą kontynuowane również w latach następnych - wyjaśnia Artur Mazur.

Leśnicy zdają sobie sprawę, że powyższe zmiany będą wiązały się z krytyką części osób odwiedzających Królewskie Źródła, w szczególności miłośników grillowania i biwakowania.

- Niemniej jednak prosimy wszystkich o zrozumienie, że ochrona przyrody i bezpieczeństwo publiczne są wartościami nadrzędnymi - apeluje wice-nadleśniczy z Kozienic. ©P

Wystartowała już budowa przychodni w Dobieszynie

Powiat białobrzecki

Izabela Kozakiewicz
kozakiewicz@echodnia.eu

Nowy budynek jest budowany na grminnej działce, obok starej placówki. Prace mają być prowadzone tak, aby mieszkańcy mieli nieprzerwanie dostęp do lekarzy. Nowy ośrodek zdrowia będzie kosztował ponad 1,2 miliona złotych, Urząd Gminy Stromiec na prace dostał dotację z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. W parterowym obiekcie będzie też miejsce na punkt apteczny.

W Dobieszynie rozebrany został stary budynek gospodarczy stojący na działce. Zalane są tak zwane ławy fundamentowe. Przygotowywane są zbrojenia i wkrótce ruszy wylewanie właściwych fundamentów nowego ośrodka zdrowia.

Ośrodek Zdrowia i apteka

Budowany jest parterowy obiekt. Będą tam między innymi trzy gabinety lekarskie, gabinet stomatologiczny, poczekalnia i rejestracja. Będą pomieszczenia sterylizatorni i całe zaplecze z łazienkami. Budynek ma być przystosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych. Będą też instalowane baterie fotowoltaiczne.

W części budynku ma być też miejsce na punkt apteczny. Teraz w tej części gminy nie ma apteki, jej uruchomienie będzie z korzyścią dla mieszkańców. Zgodnie z założeniami budynek



W Dobieszynie są szykowane fundamenty nowego ośrodka zdrowia. Budynek ma być gotowy w grudniu tego roku.

Budynek jest w złym stanie. Stąd decyzja o budowie nowej siedziby. Przygotowania do prac trwały już od ubiegłego roku.

Krzysztof Stykowski

ma być gotowy do 15 grudnia tego roku. Po przeprowadzce do nowej siedziby, stary ośrodek zostanie rozebrany.

- Prace muszą być tak zorganizowane, żeby do starego ośrodka zdrowia był dojazd. Praca lekarzy nie będzie zakłócona - wyjaśnia Krzysztof Stykowski, wójt gminy Stromiec.

Budowa z rządową dotacją

W Dobieszynie działa filia Samodzielnego Publicznego Ośrodka

Zdrowia w Stromcu. Ośrodek teraz ma siedzibę w drewnianym budynku, który był wybudowany w latach 60. ubiegłego wieku. - Budynek jest w złym stanie technicznym, nie spełnia już norm wymaganych przepisami dotyczącymi placówek medycznych. Stąd decyzja o budowie nowej siedziby. Przygotowaliśmy się do prac już od ubiegłego roku - mówi Krzysztof Stykowski, wójt gminy Stromiec.

W grudniu był gotowy projekt budowlany i pozwolenie na budowę. Gmina dostała też 2 miliony złotych dotacji z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. Pod koniec ubiegłego roku ogłoszony został też przetarg.

Będzie remont w Stromcu

Urząd Gminy szykuje się też do ogłoszenia kolejnego prze-

targu ponieważ dostała też 1 milion złotych z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych na budowę domu kultury w Stromcu.

- Jeszcze w lutym chcemy ogłosić przetarg w systemie zaprojektuj i wybuduj. Zależy nam na znalezieniu wykonawcy, który najpierw przygotuje projekt, a później go zrealizuje - mówi Krzysztof Stykowski.

Dom kultury ma stanąć na działce na targowicy w Stromcu. To też będzie parterowy budynek. Zostanie tam także przeniesiona biblioteka gminna.

- W związku z tym, że w sąsiedztwie znajduje się boisko sportowe to będą tam też szatnie dla zawodników - dodaje wójt Stykowski.

Teraz w Stromcu nie ma domu kultury, to będzie nowa placówka. Powstanie tam miejsce na organizację zajęć dla dzieci, czy dorosłych mieszkańców oraz spotkania gminne.

Jak już pisaliśmy także w tym roku gmina Stromiec dostała dotację z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. Tym razem 700 tysięcy złotych, a pieniądze mają być przeznaczone na remont ośrodka zdrowia w Stromcu. Tam w planach jest między innymi wymiana dachu wraz ze zmianą jego konstrukcji, montaż paneli fotowoltaicznych i pompy ciepła, docieplenie budynku, otykowanie oraz wymiana parapetów.

©P

Upamiętnili rocznicę słynnej bitwy pod Warką

Powiat grójecki

Agnieszka Rudnicka
agnieszka.rudnicka@polskappress.pl

W tym roku rocznice wydarzeń historycznych obchodzone są skromnie i nielicznie. Bohatera zwycięskich walk Polaków ze Szwedami, hetmana Stefana Czarnieckiego, uhoonorowano 7 kwietnia złożeniem kwiatów pod pomnikiem na wareskim rynku oraz mszą w Kościele świętego Mikołaja Biskupa.

365 lat temu wojska polskie pod wodzą hetmana Stefana Czarnieckiego po raz pierwszy na otwartym polu pokonały pod Warką oddziały szwedzkie. Był to niezwykle ważny dla poczucia siły i podniesienia ducha naszego narodu - impuls. Pokazaliśmy, że potrafimy zwyciężać. Tak rozpoczął się okres zwycięskiej ofensywy, która doprowadziła do zawarcia po-

koju oliwskiego w 1660 roku. Bitwa pod Warką stanowi jedną z najbardziej chlubnych kart historii narodu polskiego nad Pilicą. Od 2013 roku na wareskim rynku stoi okazały monument konny zwycięskiego wodza - Stefana Czarnieckiego. O godzinie 13 rozpoczęły się uroczysto-



Władze miasta i powiatu uroczystie złożyły kwiaty i znicze pod pomnikiem Stefana Czarnieckiego na wareskim rynku.

ści upamiętniające tę rocznicę w Kościele św. Mikołaja Biskupa w Warce. Uczeń Publicznej Szkoły Podstawowej w Ostrołęce, Mateusz Waś, zaprezentował rys historyczny związany z wydarzeniami z 1656 roku. Następnie odśpiewano uroczystość Hymn Pań-

stwowo i rozpoczęto Mszę Świętą, którą celebrował proboszcz tej parafii ksiądz Paweł Witkowski.

Dalsza część upamiętniająca historyczne wydarzenie odbyła się na Placu Stefana Czarnieckiego. Władze miasta i powiatu spotkały się pod pomnikiem, aby wspólnie złożyć kwiaty. Wśród gości byli: burmistrz Warki Dariusz Gizka, zastępca burmistrza Teresa Knyzio, członek Zarządu Powiatu Grójeckiego Andrzej Zaręba, przewodnicząca Rady Miejskiej w Warce Aldona Rzeźnik, dwaj wiceprzewodniczący rady - Paweł Maciejewski i Tadeusz Sobieraj oraz radna Iwona Sekuła. Ta symboliczna uroczystość, choć przebiegająca w okrojonej nieco formie - na pewno przypomni o patriotycznej powinności i skłoniła do pamięci o jednym z najważniejszych wydarzeń XVII wieku w Polsce.

©P

Księżę Filip nie żyje. Mąż królowej Elżbiety II miał 99 lat

Kazimierz Sikorski
k.sikorski@polskatimes.pl

Londyn

Zmarł księżę Filip, mąż królowej brytyjskiej. Za dwa miesiące skończyłby sto lat.

„Jego Królewska Wysokość odszedł spokojnie dziś rano na zamku Windsor” - brzmiał komunikat Pałacu Buckingham. Z głębokim smutkiem Jej Wysokość Królowa ogłosiła śmierć swojego ukochanego męża, Jego Królewskiej Wysokości Księcia Filipa, księcia Edynburga.

Królowa Elżbieta II udostępniła przejmujące zdjęcie Filipa, mówiąc o swoim głębokim smutku i hołdzie złożonym ukochanemu mężowi.

Na wieść o śmierci księcia, brytyjskie stacje telewizyjne natychmiast przerwały audycje i puszczały hymn narodowy. Oficjalną stroną internetową rodziny królewskiej zastąpiła tylko jedna informacja, o hołdzie dla księcia Filipa.

Premier Boris Johnson złożył hołd zmarłemu, mówiąc, że pomógł on kierować rodziną królewską i monarchią, tak aby pozostała instytucją niezbędną dla zachowania równowagi i szczęścia życia narodowego Brytyjczyków. Przemawiając na Downing Street, Johnson dodał, że



Ślub królowej i księcia odbył się 20 listopada 1947 r. w Westminster Abbey w Londynie

KSIĄŻĘ Z SERIALU

Serial telewizyjny „The Crown”, którego pierwszy sezon zadebiutował na platformie Netflix w 2016 roku, zdecydowanie przyczynił się do ponownego zdefiniowania wizerunku księcia Filipa. Niewątpliwie w scenariuszu przedstawiono go jako buntownika z wielkim sercem, który poświęcił swoje ambicje, by wziąć ślub z Elżbietą. Jednak w wizji serialu nie jest to sielska miłość, ponieważ oprócz poświęcenia się małżonce pojawia się także zazdrość o jej władzę czy złość na bezradność w stosunku do instytucji monarchii.

książę był ekologiem i mistrzem świata, jeśli chodzi o sprawy przyrody na długo przed tym, zanim stało się to modne.

- Dzięki swoim nagrodom książę kształtował i inspirował życie młodych ludzi, a podczas dziesiątek tysięcy wydarzeń spełnił ich nadzieje i pobudził ambicje. Pamiętamy księcia za to wszystko, a przede wszystkim za jego niezłomne wsparcie Jej Królewskiej Mości - dodał wyraźnie wzruszony premier.

Śmierć księcia Filipa nastąpiła zaledwie kilka tygodni po tym, jak 16 lutego został zabrany do londyńskiego szpitala króla Edwarda VII. Powodem było złe samopoczucie arystokraty. Dwa tygodnie później przeniesiono do szpitala St Bart's, by leczyć go z infekcji

i dolegliwości serca. Pałac Buckingham ogłosił wtedy, 16 marca, że został wypisany ze szpitala i był w dobrym nastroju.

O księciu Filipie mówiono, że był jednym z najbardziej zapracowanych członków rodziny królewskiej. Od 1952 roku uczestniczył w ponad 22 tysiącach różnych spotkań, odbył ponad 600 zagranicznych podróży, a w jego życiorysie nie brakowało gaf, które popełniał, dowcipów, którymi sypał i mądrości, z jaką wielokrotnie przemawiał. W młodości prowadził burzliwe życie, nie stonił od towarzyskich spotkań i zabaw. Zrezygnował z obowiązków publicznych dopiero w wieku 96 lat w 2017 roku, po 65 latach obecności w życiu publicznym.

Mimo przejścia na emeryturę w ubiegłym roku przekazał podziękowania pracownikom brytyjskiej służby zdrowia, którzy bohatersko zmagali się z pandemią. W ostatnich latach zmagał się z problemami zdrowotnymi, m.in. trafił do szpitala przed Bożym Narodzeniem w 2019 roku po upadku. Brał też udział w wypadku samochodowym w styczniu 2019 roku po zderzeniu jego pojazdu z innym samochodem. Miał nie tylko problemy z sercem, dokuczał mu artretyzm, przeszedł zabiegi z powodu dolegliwości gastrycznych i infekcji pęcherza moczowego.

Z wyspy Korfu prosto w objęcia przyszłej królowej brytyjskiej

Londyn

Kazimierz Sikorski
k.sikorski@polskatimes.pl

Księżę Filip, 99-letni mężczyzna, był najdłużej żyjącym małżonkiem władcy w historii imperium brytyjskiego. Kim był wybranek brytyjskiej królowej?

Urodził się na greckiej wyspie Korfu 10 czerwca 1921 roku jako syn księżnej Anny z Battenberg i brytyjsko-duńskiego księcia Andrzeja. Wkrótce potem jego rodzina została wygnana z Grecji, a jego samego jako małego chłopca przeniesiono na okręt brytyjskiej marynarki wojennej w pomarańczowej skrzyni. Uczył się w szkołach w The Elms, a następnie chodził do Cheam School, wreszcie pobierał nauki w Niemczech. Philip został kadetem w Royal Naval College w Dartmouth,



Filip nie mógł się pogodzić z myślą, że jego dzieci nie będą mieć jego nazwiska

a w 1942 został jednym z najmłodszych poruczników Królewskiej Marynarki Wojennej, służąc na HMS Wallace.

Ożenił się z Elżbietą w 1947 roku w Opactwie Westminster-

skim. Poznali się na ślubie grecko-duńskiej księżnej Mariny oraz Jerzego, księcia Kentu, w 1934 roku. Para królewska miała czworo dzieci - Karola, księcia Walii, urodzonego

w 1948 roku; Annę, urodzoną w 1950 r.; Andrzeja, księcia Yorku, urodzony w 1960 r.; oraz Edwarda, hrabiego Wessex, urodzonego w 1964 r. Doczekali się ośmiorga wnucząt i tyle samo prawnucząt. Ich najmłodszemu prawnukowi Augustowi, synowi księżnej Eugenii i mężowi Jackowi, nadano drugie imię Filip na cześć księcia Edynburga.

Księżę Filip mógł powiedzieć o sobie, że był prawdziwym rekordzistą. Był bowiem najdłużej żyjącym mężczyzną w historii brytyjskiej rodziny królewskiej. Był również najdłużej żyjącym w historii brytyjskiej monarchii współmałżonkiem.

Według biografki Elżbiety II - Sally Bedell Smith, jednym z większych problemów, jakie się pojawiły i miały wiele znaczyć dla księcia Filipa, było pozabawienie możliwości nadania ich potomkom jego nazwiska. Miał mówić wtedy, że jest jedynym mężczyzną w Wielkiej Brytanii, który nie może nadać dzieciom swojego nazwiska, a jedynym jego zadaniem jest spłodzenie kolejnych potomków.

Drobne

Centralne Biuro Reklam i Ogłoszeń
al. IX Wieków Kielc 4, 25-516 Kielce,
tel. 41 349-53-10, fax 41 332-45-40
brio@echodnia.eu; www.echodnia.eu

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

■ FINANSY BIZNES ■ GASTRONOMIA ■ HANDLOWE
■ KOMUNIKATY ■ MATRYMONIALNE ■ MOTORYZACJA
■ NAUKA ■ NIERUCHOMOŚCI ■ PRACA ■ ROLNICTWO
■ RÓŻNE ■ TURYSTYKA ■ USŁUGI ■ USŁUGI KAMIENIARSKIE
■ USŁUGI POGRZEBOWE ■ ZDROWIE ■ ZWIERZĘTA
■ ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ mieszkanie do remontu,
609-499-555.

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIĘ minikoparkę, 609-499-555.

Praca

ZATRUDNIĘ

OPIEKUNKI do Niemiec okazja!
do 1800 euro/mies. 730 49 77 71

AUTOPROMOCJA

**DZIEŃ
DOBRY
W PONIEDZIAŁEK**

Nowy tydzień, nowe wydanie

Echo
Dnia

007610509

aktualne
z całej Polski
przetargi

nasze
komunikaty.pl

REKLAMA

0010108073

Wójt Gminy Wolanów
działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21.08.1997 r o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2020 r., poz. 1990 ze zm.)
informuje,
że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Wolanów, ul. Radomska 20 w dniu 8.04.2021 r. został wywieszony na okres 21 dni wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w trybie przetargu nieograniczonego, położonych w obrębie Wymysłów, ozn. jako działki ewidencyjne nr 298/6 i 298/9 i w obrębie Wacławów, ozn. jako działka ewidencyjna nr 127, a ponadto wykaz został zamieszczony na stronach internetowych Urzędu Gminy Wolanów.
Dodatkowe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy Wolanów, ul. Radomska 20, tel. 48-380-36-37.

Awantura w przeddzień rocznicy katastrofy smoleńskiej z 2010 r.

Warszawa

Leszek Rudziński
l.rudziński@polskatimes.pl

Prokuratura Krajowa poinformowała w przeddzień rocznicy katastrofy smoleńskiej, że śledztwo w sprawie wypadku prezydenckiego samolotu w Smoleńsku zostało przedłużone do 31 grudnia 2021 roku.

W sobotę minie 11 lat od rozbicia się prezydenckiego samolotu w Smoleńsku. Prokuratura Krajowa poinformowała, że śledztwo w sprawie katastrofy w Smoleńsku zostało przedłużone do 31 grudnia 2021 roku.

W komunikacie czytamy, że „prowadzone są czynności dowodowe dostarczające nowe informacje pozwalające na wyjaśnienie przyczyn katastrofy samolotu TU154M o numerze 101”. Prokuratura wskazała, że śledztwa w sprawie prowadzą zespoły biegłych z Polski, Portugalii, Danii i Szwajcarii, Stanów Zjednoczonych, Irlandii, Wielkiej Brytanii i Węgier.

Prokuratura Krajowa podkreśliła przy tym, że zespół

śledczy systematycznie kieruje do właściwych organów rosyjskich ponaglenia dotyczące wykonania niezrealizowanych dotychczas wniosków o udzielenie międzynarodowej pomocy prawnej. Prokuratura wnioskowała również o zwrot wraku.

Tymczasem w piątek posłowie Koalicji Obywatelskiej: Marcin Kierwiński i Maciej Lasek zażądali rozwiązania tzw. podkomisji smoleńskiej, którą kieruje b. szef MON Antoni Macierewicz. - Jesteśmy w przeddzień kolejnej rocznicy strasznej katastrofy lotniczej, która dotknęła wszystkich Polaków, która dotknęła polityków ze wszystkich opcji politycznych. Ale dziś chcemy z państwem rozmawiać o kwestii podkomisji pana Macierewicza, bo znów zbliża się kolejna rocznica tej strasznej katastrofy i znów jak upiór budzi się Antoni Macierewicz - mówił Marcin Kierwiński podczas konferencji prasowej. Zdaniem polityka, komisja „w założeniu PiS i w założeniu samego Macierewicza miała cel stricte polityczny”.

Zmiany w szczepieniach. Ma być łatwiej i szybciej



Leszek Rudziński
l.rudziński@polskatimes.pl

Warszawa

Szef KPRM Michał Dworczyk przekazał, że znacznie został poszerzony dostęp do szczepień i do osób uprawnionych do kwalifikacji do szczepień.

- Jest to jeden z kroków w kierunku przyspieszania procesu szczepień, upraszczania procedur. Dość powiedzieć, że jeśli chodzi o kwalifikację, to o ile do tej pory kwalifikować do szczepienia mógł wyłącznie lekarz i to była taka polska specyfika, o tyle 10 razy więcej osób, zawodów będzie dopuszczonych do kwalifikacji i dołączymy w ten sposób do bardzo wielu krajów, które w taki sposób prowadzą szczepienia - mówił w piątek pełnomocnik rządu ds. szczepień.

Michał Dworczyk przyznał, że od czasu „jakieś szczepionki mogą się zmarnować, bo np. jest jakieś uszkodze-

nie mechaniczne lub, co zdarza się bardzo rzadko, pacjent się nie zjawi”. - W sytuacji, kiedy nie zjawia się pacjent, można zaszczyć dowolnego innego pacjenta, który nie jest zapisany na termin, ale ma wystawione e-skierowanie - tłumaczył minister. - Mamy ponad 10 milionów osób uprawnionych, żeby otrzymać szczepionkę, więc jest z kogo wybierać - dodał.

Wskazał również, że resort chce „uniknąć nadużyć, które mogłyby się pojawić na tym etapie”.

Czas na szczepienie kolejnych roczników. - Od poniedziałku od północy osoby urodzone w 1962 roku mogą rejestrować się na szczepienia - poinformował pełnomocnik rządu ds. szczepień.

Dworczyk stwierdził, że trzeba być w tym względzie elastycznym. - Ale jeśli np. zacznie brakować terminów z powodu dużego zainteresowania, to możemy na jeden lub dwa dni wstrzymać proces rejestracji. W drugą stronę również - możemy przyspieszać rejestrację - tłumaczył. - Im szybciej wykonywanych będzie więcej,

tym bardziej musimy być elastyczni, na bieżąco będziemy informować o wszelkich zmianach - dodał.

- Dzisiaj również publikujemy uproszczoną kwalifikację. Będzie się wyłącznie odbywała przez wypełnienie karty kwalifikacyjnej. Publikujemy tę kartę. To prosty kwestionariusz, który wypełnia pacjent, podpisując się. Jeśli są jakieś wątpliwości, pacjent będzie kierowany do lekarza - przekazał szef KPRM.

- Mamy ponad 6,5 tys. punktów, które od stycznia realizują szczepienia. (...) Cały czas mamy ten sam problem - jest za mało szczepionek - mówił szef KPRM.

Wskazał, że dziś nie ma problemu, żeby zadzwonić i zapisać się jeszcze na termin kwietniowy. - My to przerabiamy i sami tego doświadczamy w ostatnich dniach, staramy się, żeby osoby powyżej 60. roku życia zostały przesunięte z maja na terminy kwietniowe, w większości miejsc jest to możliwe - mówił.

Dodał jednak, że są takie miejsca, gdzie mimo zapewne-

nia dodatkowych szczepionek przyspieszenie byłoby niemożliwe, bo tam szczepią głównie małe punkty. - W takich miejscach potrzebne są nowe punkty i takie będą tworzone - tłumaczył.

Pełnomocnik rządu ds. szczepień odniósł się do informacji, że w Polsce marnuje się część szczepionek. - Polska ma jeden z najniższych wskaźników utylizacji szczepionek w całej Europie. Mniej więcej jedna na tysiąc szczepionek jest utylizowana i warto to podkreślać. To jest zasługa osób, które prowadzą w punktach szczepień swoje działania - mówił.

Minister zdrowia Adam Niemiński przekazał, że sytuacja epidemiczna jest nadal bardzo trudna. - Dzisiejsze wyniki wskazują, że będziemy mieli cały czas dużą liczbę zachorowań. Dzisiaj będzie odnotowanych ponad 28 tysięcy przypadków zachorowań i ponad 700 zgonów. Ta sytuacja pokazuje, że mamy do czynienia z trudną rzeczywistością. Pandemia nadal jest realnym zagrożeniem - mówił.

Z KRAJU



FOT. PAMEŁ LACHETA

Lódź Pożegnanie Krzysztofa Krawczyka

W sobotę, 10 kwietnia 2021 r., pożegnamy Krzysztofa Krawczyka. Msza święta pogrzebowa Krzysztofa Krawczyka odbędzie się o godz. 12.00 w archikatedrze w Łodzi. O godz. 15.00 zaplanowano pogrzeb artysty na cmentarzu w Grotnikach. Fani artysty czekają na nieopublikowane piosenki Krawczyka. Jedną z nich jest utwór „Włoska miłość” skomponowany przez Marcina Nierubca do słów Jacka Cygana. Krzysztof Krawczyk nagrał ją jeszcze w zeszłym roku. (AIP)

Warszawa

Czwarta szczepionka dla Polski już wkrótce trafi do nas

Szef Kancelarii Premiera Michał Dworczyk poinformował, że w połowie przyszłego tygodnia do naszego kraju trafi pierwsza partia szczepionek Johnson&Johnson, czyli trochę wcześniej, niż zakładano pierwotnie. Na początek ma to być 120 tysięcy dawek. Johnson&Johnson to czwarta szczepionka, która została zatwierdzona w Unii Europejskiej. Preparat podawany jest w jednej dawce. Europejska Agencja Leków (EMA) uznała, że szczepionka jest bezpieczna, skuteczna i może być podawana osobom powyżej 18 lat. W kwietniu punkty szczepień mają być wprost zalane szczepionkami przeciwko koronawirusowi. Nie będzie odkładania dawek na drugie szczepienia. Jak poinformował Michał Dworczyk w najbliższych dwóch tygodniach trafi do punktów szczepień w całej Polsce ponad 2 miliony szczepionek. (AIP)

Lider SP: Nie poprzemy Funduszu Odbudowy. Szef PiS: Koalicja padnie

Warszawa

Leszek Rudziński
l.rudziński@polskatimes.pl

Lider Solidarnej Polski Zbigniew Ziobro po raz kolejny podkreślił, że jego ugrupowanie nie poprze unijnego Funduszu Odbudowy.

Minister sprawiedliwości, pytany na antenie Polsat News, o kwestię unijnego Funduszu Odbudowy, oświadczył, że nie weźmie odpowiedzialności za „zmianę zobowiązań wobec wyborców”.

Dodał, że traktuje „serio wiarygodność w polityce” i umówił się z wyborcami, że będzie bronił tego, „co jest dla nich wartością”, dla tych ludzi, którzy głosowali na niego i na Solidarną Polskę. - Gdybym dzisiaj zagłosował za rozwiązaniami, które sprawiają, że UE może w sensie

politycznym karcie polskiego prezydenta, polski parlament, polski rząd, bo np. nie wprowadzają małżeństw homoseksualnych, gdybym zagłosował za rozwiązaniami, które pozwalają właśnie opodatkowywać Polaków przez KE, a nie przez polski parlament, gdybym zagłosował za rozwiązaniami, które oznaczają, że w przyszłości Polacy mamieni rzekomymi darmowymi pieniędzmi z UE, co jest nieprawdą, bo to są pożyczki i dotacje, które będziemy musieli spłacać, w przyszłości Polacy będą musieli płacić też za długi Grecji np., bo Grecja dzisiaj jest już bankrutem, niektórzy uważają, i nie spłaci tej pożyczki, no to wtedy byłbym wiarołomny - stwierdził Zbigniew Ziobro.

Szef Solidarnej Polski dodał, że w polityce każdy bierze odpowiedzialność za własne decyzje polityczne. - Jarosław Kaczyński

przedstawia argumenty, którymi się kieruje, podejmując inne decyzje niż te, które były faktycznie przyjęte w naszym wspólnym programie Zjednoczonej Prawicy i inne niż te, które przekazał premier Morawiecki - mówił minister. - Przypomnę wypowiedzi z parlamentu premiera, który mówił kategorycznie - nie stawiając przecinka, tylko kropkę na końcu zdania - że jeżeli będzie połączenie budżetu z tzw. warunkowością prawnorządności, czyli będzie mecha-

Fundusz Odbudowy w wysokości 750 mld euro ma umożliwić Komisji Europejskiej pozyskiwanie funduszy na rynku kapitałowym

nizm, który będzie pozwalał KE blokować pieniądze, które nam się należą, jak psu kość, na mocy traktatów z UE, to wtedy będzie polskie weto, a potem premier zmienił zdanie, przekonał do tego PiS, ale nas nie przekonał i w związku z tym my jesteśmy konsekwentni - stwierdził Zbigniew Ziobro.

Lider PiS Jarosław Kaczyński podkreślił w rozmowie ze „Środową „Gazetą Polską”, że głosowanie w sprawie Funduszu Odbudowy jest w interesie wszystkich sił politycznych w naszym parlamencie. - Liczę na rozsądek i opamiętanie nawet totalnej opozycji w tej sprawie (...) Obawiam się, że jeśli chodzi o Solidarną Polskę, to te nadzieje mogą okazać się płonne - mówił.

Pytany, czy koalicja rządząca przetrwa, jeśli Solidarna Polska nie zagłosuje „za”, odpowiedział, że jeśli to głosowanie zostanie przegrane to „nie”. - Groźne są sprzeciwy prowadzące do porażki. I z nich trzeba wyciągać wnioski (...) Akurat to głosowanie jest arcyważne - zaznaczył.



www.echodnia.eu

REDAKCJA ul. W. Krukowskiego 1, 26-600 Radom,

tel/fax 48 38 21 100 (centrala)

email: radom@echodnia.eu

facebook/echorad

REDAGUJE KOLEGIUM
Redaktor naczelny
Stanisław Wrobel, tel. 41-349-53-53

Zastępca redaktora naczelnego
ds. nowych mediów
Miłosz Skiba

REDAKCJA W RADOMIU

Kierownik redakcji Piotr Stańczak

Zastępca kierownika redakcji
Wojciech Szczepański

BIURO REKLAM I OGŁOSZEŃ
Radom, ul. W. Krukowskiego 1,
tel. 48-382-11-01

BIURO KONKURSÓW tel. 48 382 11 00

BIAŁOBRZEGI tel. 48 38 21 163

GRÓJEĆ tel. 48 38 21 163

KOZIENICE tel. 48 38 21 162

LIPSKO tel. 48 38 21 160

PRZYSUCHA tel. 48 38 21 167

SZYDLÓWIEC tel. 697 770 601

ZWOŁEN tel. 48 38 21 160

PREZES ODDZIAŁU POLSKA PRESS
Robert Glinkowski, tel. 41 36 36 301
robert.glinkowski@polskapress.pl

Dyrektor oddziału radomskiego Sławomir
Baćkowski

DRUK Polska Press Sp. z o.o.
Oddział Poligrafia, ul. Baczyńskiego 25a, 41-203
Sosnowiec Miłowice

Prenumeratę prowadzą wszystkie oddziały
„Ruchu” i urzędy pocztowe. Redakcja nie zwraca
tekstów nie zamówionych oraz zastrzeżeń sobie
prawo ich redagowania i skracania.

© - umieszczenie takich dwóch znaków
przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym
Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpo-
wszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty
zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie
www.echodnia.eu/tresci i w zgodzie z postanowie-
niami niniejszego regulaminu.

Polskie Badania
Czytelnictwa



Nakład Kontrolowany ZKDP



POLSKA
PRESS
GRUPA

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Wiceprezes zarządu Dariusz Świąder
Członek zarządu Dorota Kania
Członek zarządu Magdalena Chudzikiewicz

Dyrektor artystyczny
Tomasz Bochenński
Dyrektor marketingu
Sławomir Nowak, sławomir.nowak@polskapress.pl
Dyrektor zarządzający biura reklamy
Maciej Kossowski
maciej.kossowski@polskapress.pl
Dyrektor kolportażu
Karol Wlazło karol.wlazlo@polskapress.pl
Agencja AIP
kontakt@aip24.pl
Rzecznik prasowy
Joanna Pazio tel. 22 201 44 38, joanna.
pazio@polskapress.pl

Andrzej Iwan: Tyle nawyprawiałem, a wokół mnie wciąż wielu życzliwych

Pilka nożna

Bartosz Karcz

Bartosz.Karcz@polskapress.pl

O problemach Andrzeja Iwana, legendarnego piłkarza Wisły Kraków i reprezentacji Polski, wiadomo powszechnie. O nałogach, chorobie alkoholowej, hazardzie opowiedział szczegółowo kilka lat temu w swojej wstrząsającej autobiografii „Spalony”, spisanej przez Krzysztofa Stanowskiego. To bardziej opowieść o życiu trapięcego chorobą człowieka niż o futbolu. Bo też przez ostatnie lata sporo w życiu Iwana się wydarzyło. I nie były to najczęściej rzeczy pozytywne.

Moja kochana Wisła

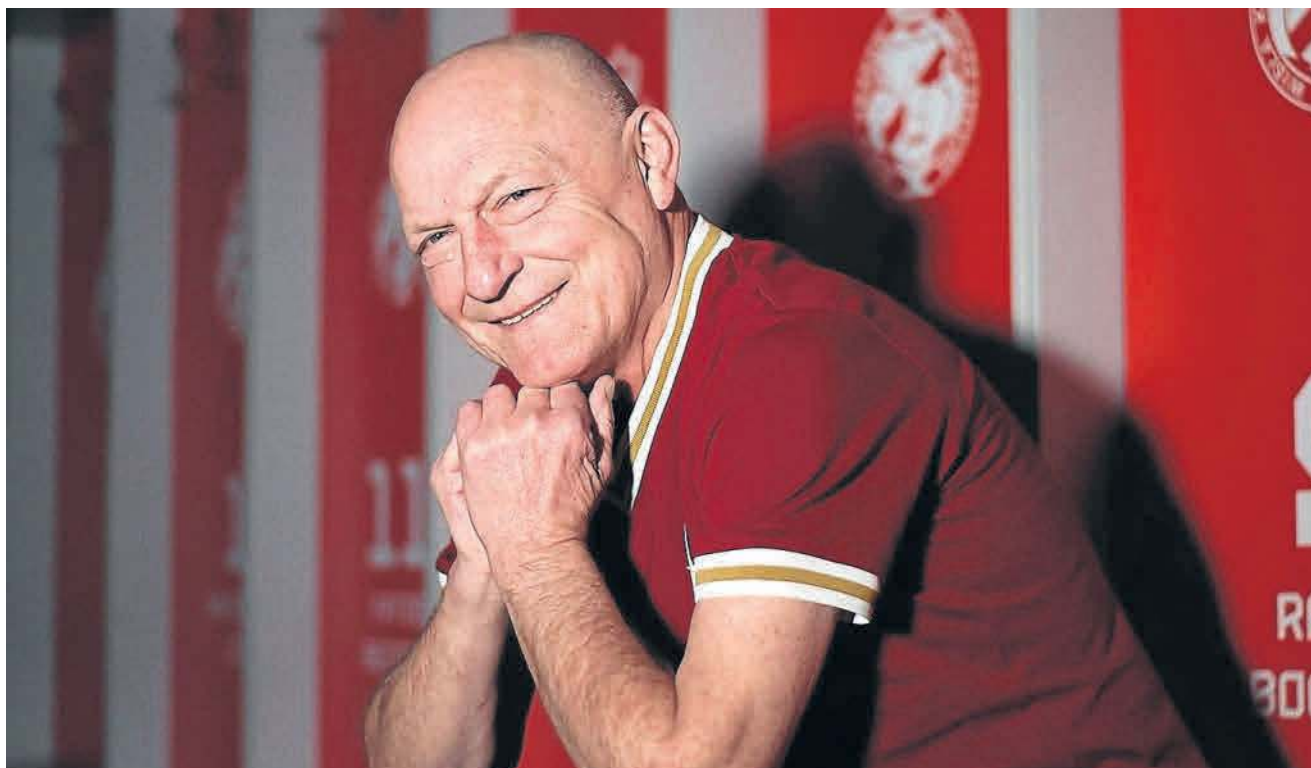
To, że Wisła zaproponowała niedawno pracę swojemu byłemu piłkarzowi, który bronił jej barw w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, Iwan zawdzięcza w dużym stopniu wspomnianemu Krzysztofowi Stanowskiemu. To właśnie on opowiedział o kłopotach „Ajwena” jednemu z obecnych właścicieli Wisły, Tomaszowi Jazdżyńskiemu, a ten - zareagował błyskawicznie i poprosił o spotkanie. Doszło do niego na początku roku w Warszawie.

- Gdy „Stanek” powiedział mi, że chce się ze mną spotkać Tomek Jazdżyński, myślałem, że po prostu chce mnie poznać - wspomina tamte wydarzenia Iwan. - Byłem w szoku, że zaproponował mi pracę w Wisle. Mojej Wisle, która zawsze była dla mnie najważniejszym klubem. Dla mnie to jest wielka sprawa, że Wisła wyciągnęła do mnie rękę akurat teraz, gdy znalazłem się w trudnym położeniu - mówi.

Zatrudnienie Andrzeja Iwana w Wisle uruchomiło lawinę pozytywnych komentarzy. Bo to wciąż jest postać powszechnie lubiana i szanowana. Dla starszych kibiców „Białej Gwiazdy” w jakimś stopniu dlatego, że dobrze pamiętają, jak świetnym piłkarzem był „Ajwen”.

Dla wszystkich jednak głównie dlatego, że Iwan jest szczerym człowiekiem, który otwarcie opowiada o swoich problemach, chorobie. Nie znajduje też tanich wytłumaczeń dla swoich wybryków, a jeśli szuka win za to, jak potoczyło się jego życie, to przede wszystkim w samym sobie.

Nie kryje, że jest dla niego zaskoczeniem, jak cała ta sytuacja została odebrana. - Jesli



Andrzej Iwan mówi to były reprezentant Polski, medalista mistrzostw świata z 1982 roku i uczestnik mundialu z roku 1978. Był też wielokrotnym mistrzem Polski w barwach Wisły Kraków i Górnika Zabrze. Ma cztery tytuły mistrza Polski

się czegoś spodziewałem, to bardziej hejtu - mówi Iwan. - Wiele w życiu przeżyłem, ale mimo wszystko to dla mnie była wzruszająca sprawa, że wciąż wokół mnie jest tyle życzliwych osób. Po tym, jak okazało się, że dostałem pracę w Wisle, telefon się rozdzwonił, znajomi gratulowali, ale też życzyli, bym wyszedł na prostą. To jest bardzo motywujące. Naprawdę.

Kolejne tarapaty

Spotkanie, po którym Andrzej Iwan dostał pracę w Wisle, zostało zaaranżowane nie bez przyczyny. „Ajwen” znów bowiem wpadł w tarapaty. Wcześniej pracował w Wieczystej Kraków, gdzie zatrudnienie dał mu Wojciech Kwiecień, główny sponsor klubu, o którym robi się w Polsce coraz głośniejsze przez ogromne - jak na klasę okręgową - inwestycje. Choćby transfery znanych piłkarzy, takich jak Sławomir Peszko czy Radosław Majewski. Iwan pracował w Wieczystej w charakterze dyrektora sportowego, ale musiał odejść z tej pracy.

Mówi o tym tak: - Wywinąłem parę numerów, przesadziłem i musiałem zrozumieć Wojtkę, że zakończyliśmy współpracę. Złego słowa jednak na niego nie powiem. To wciąż jest mój kolega, na którego mogę liczyć. Bardzo porządny człowiek. A Wieczystej życzę wszystkiego najlepszego.

Bez domu...

Nie tylko w pracy Andrzej Iwan od dłuższego czasu ma poważne problemy. Opowiada o tym bardzo szczerze. - Sięgnąłem dna, doszedłem do punktu, w którym musiałem wynieść się z własnego mieszkania - mówi smutno. - To wyłącznie moja wina. Nie mogę słowa złego powiedzieć na żonę, która zносиła przez ponad 40 lat wszystkie moje wybryki - wspomina.

I ciągnie: - Po moich kolejnych numerach w ciągu dwóch dni musiałem wynieść się z domu, bo takie rzeczy ścigane są już z urzędu. Żona po prostu nie wytrzymała po kolejnym razie i zgłosiła sprawę, a później wszystko zaczęło się już toczyć swoim trybem. Chyba nie spodziewała się, że takie będą tego konsekwencje. Chwilę później próbowała nawet wycofać zgłoszenie, ale już się nie dało, bo - tak jak powiedziałem - tego typu wybryki po alkoholu ścigane są z urzędu.

Zaznacza, że nie chodzi o bycie „damskim bokserem”. - Wiem, że będą ludzie, którzy powiedzą teraz, że to nie przypadek, bo lata temu miałem już akcję z kelnerkami w „Stylowej” - mówi, nawiązując do sprawy pobicia przed wieloma laty kelnerkę w nowohuckiej restauracji.

Iwan twierdzi, że pobicia rzekomego. - Ja ani wtedy nie uderzyłem tych kobiet, ani na żonę nigdy bym ręki nie

podniósł - zastrzega. - Narozbraiałem jednak w inny sposób i tak to wszystko się potoczyło, że mieszkać we własnym domu obecnie nie mogę. Nie mogę też nawet próbować kontaktować się z żoną.

...I bez samochodu

Nie jest to jedyny problem Andrzeja Iwana. Stracił również prawo jazdy. Twierdzi, że to akurat wydarzyło się w kuriozalny dla niego sposób. Zarzeka się, że powodem nie była jazda samochodem po pijanemu i stanowienie zagrożenia dla kogokolwiek.

- Nie miałem nic wspólnego z kierownicą, gdy znowu po pijanemu nawyijałem w swoim życiu, ale sprawa trafiła do lekarza, który wysłał mnie na dodatkowe badania - wspomina. - Psychiatra negatywnie zaopiniował mój stan zdrowia i musiałem przejść takie badania, jak zawodowy kierowca. Po nich odebrano mi prawo jazdy. Do tej pory go nie odzyskałem, bo mam inne rzeczy na głowie, które muszę najpierw poukładać - kwituje.

Chwilowo bez Wisły

Iwan, żeby móc poukładać swoje życie, musiał na razie zająć się sprawami rodzinnymi. - Dostałem szansę, którą niekoniecznie teraz wykorzystałem, bo sprawy rodzinne tak się potoczyły, że muszę na moment zawiesić swoją pracę w Wisle. Zdążyłem zrobić trochę obser-

wacji, pooglądałem paru zawodników, ale talentu na razie dla Wisły nie znalazłem. Inna sprawa, że teraz Wisła ma inne priorytety transferowe. Ja na razie pomóc nie mogę - tłumaczy.

I dodaje, że musi przy tym znów podziękować Wisle, bo kolejny raz poszli mu na rękę. - To jest dla mnie wręcz nieprawdopodobne, że po tym wszystkim, co ja w życiu nawyprawiałem, wciąż mam tyle życzliwych osób wokół siebie, którzy mają do mnie tyle cierpliwości - kręci głową „Ajwen”.

Recepta: wnuki

Przyczyny zawieszenia pracy w Wisle, jak przekonuje Andrzej Iwan, tym razem związane są nie tyle z jego chorobą, co z potrzebą pomocy córce Katarzynie, która mieszka w Niemczech, pomiędzy Berlinem a Poczdamem. - Muszę wyjechać do Niemiec, do Kasi. Ona ma teraz gorący okres, swoje problemy i muszę pomóc w opiece nad wnuczką Zuzią - tłumaczy.

Nie kryje jednak, że dla niego to również jest szansa, żeby wyjść ze swoich problemów. - Przeżyłem już mnóstwo terapii, detoksów, leczylem się psychiatrycznie - opowiada. - To wszystko, jeśli nawet pomagało, to na krótko. Dla mnie jednak najlepszą terapią, jaką miałem w życiu, były dzieci, a teraz są nią wnuki. Gdy na nie patrzę, gdy

się z nimi mogę spotkać, pobawić, dostaję duży zastrzyk wiary, że jeszcze w moim życiu wyjdę na prostą. Trudno to porównać do czegokolwiek - opowiada. Wierzy, że wyjazd na kilka miesięcy do córki i wnuczki - wstępnie do 25 czerwca - pozwoli mu stanąć mocniej na nogach. - Mam nadzieję, że po powrocie uda mi się poukładać również inne sprawy - mówi.

Rzeczywiście, gdy Iwan opowiada o wnukach, od razu się ożywia. Nie musi nawet tłumaczyć, jak bardzo są dla niego ważne - to po prostu słyhać w jego głosie. - W jednym roku doczekałem się trzech wnucząt - wspomina z uśmiechem. - Najpierw urodziła się córka Bartka, Nikola, później Zuzia Kasi i wreszcie Nikoś Bartka. Najwięcej nerwów przeżyliśmy, gdy na świat przyszła Zuzia, bo była wcześniakiem, urodziła się w szóstym miesiącu ciąży. Ważyła ledwie 1,16 kg. Dlatego jest oczkiem w głowie całej rodziny.

Walka z demonami

Rozmawiamy przed Wielkanocą - świętem przemiany, odrodzenia, nadziei. I ta nadzieja wybrzmiewa w głosie Iwana. - Wciąż wierzę, że uporam się z moimi demonami, z którymi walczę już od tylu lat. Od wiary w to muszę zacząć - zamyśla się.

- Zarobię teraz naprawdę dobre pieniądze na książce. I cięszę się, bo będę mógł je spożytkować w godny sposób. Przede wszystkim muszę spełnić obietnicę, jaką złożyłem Zuzi: kupię jej konia, o którym marzy od dawna. Muszę zadbać też o prezenty dla dzieci Bartka - tłumaczy.

Później, dodaje, będzie starał się poskładać relacje z żoną. - Wierzę, że ten pobyt w Niemczech też mi w tym pomoże. Gdy już wrócę do Polski, do Krakowa, ma się to wszystko odbyć na zasadzie mediacji. Prokurator może przesłuchiwać żonę i jeśli ona wycofa zarzuty wobec mnie, to być może sprawa się zakończy. Jest szansa, że bez przewodu sądowego nastąpi umorzenie sprawy - tłumaczy były piłkarz.

I zastrzega: - Nie będę niczego obiecywał, bo wiele razy w życiu to robiłem, a później nic z tego nie wychodziło. Wierzę jednak, że jeszcze jest dla mnie szansa. Że jeszcze to wszystko naprawdę posklejam... ©©

Trzeba wygrać trzy mecze, żeby zdobyć brązowy medal

Włodzimierz Łyżwa
lyzwa@echodnia.eu



Siatkówka | Tauron Liga

Przed nami decydujące starcia w Tauron Lidze siatkarek! W wielkim finale mistrzostw Polski dojdzie do rywalizacji Developres SkyRes Rzeszów - Grupa Azoty Chemik Police, a o brązowy medal zagrają E.Leclerc Moya Radomka Radom z ŁKS Commercecon Łódź. W obu parach rywalizacja toczy się do trzech zwycięstw.

Oto plan meczów finałowych i o trzecie miejsce

10 kwietnia (sobota): Developres - Grupa Azoty Chemik (godzina 14.45), E.Leclerc Moya Radomka - ŁKS Commercecon (godzina 17.30),

13 kwietnia (wtorek): Chemik - Developres (17.30), ŁKS - E.Leclerc Moya Radomka (20.30),

17 kwietnia (sobota): E.Leclerc Moya Radomka - ŁKS (14.45), Developres - Chemik (17.30),

ewentualnie 21 kwietnia: Chemik - Developres, ŁKS - E.Leclerc Moya Radomka,

ewentualnie 24 kwietnia: Developres - Chemik, E.Leclerc Moya Radomka - ŁKS.

Wszystkie mecze transmitowane będą przez Polsat Sport.



Fragment meczu, E.Leclerc Moya Radomka - ŁKS Commercecon (wynik 1:3), który rozegrany został w grudniu 2020 roku w Radomiu. Atakuje, Brazylijka Bruna Honorio.

- Czekamy nas bardzo dużo grania, emocji i mam nadzieję, że wygramy tę rywalizację - mówi Łukasz Kruk, dyrektor sportowy radomskiego klubu.

W zasadniczym sezonie, łodzianki dwa razy wygrały z Radomką. W Radomiu było 3:1, w Łodzi 3:0.

W ogóle w ostatnich trzech sezonach (licząc i ten obecny) radomska drużyna rozegrała sześć meczów z ŁKS Łódź. Wszystkie zakończyły się wy-

granymi łodzianek, a Radomka w tych meczach wygrała tylko dwa sety.

- Musimy skupić się na grze o trzecie miejsce i wygranej. Jest o co grać. Bardzo nam zależy na zdobyciu medalu w tym roku. Będzie to chyba pierwszy dla Radomki, chociażby w tej nowej odsłonie i bardzo chcemy go zdobyć - mówi Justyna Łukasik, środkowa bloku E.Leclerc Moya Radomka Radom.

Moya Radomka do meczów o brązowy medal przystąpi w najmocniejszym składzie. Wróci do składu przyjmująca Renata Biała.

- Musimy teraz podnieść głowy i zaakceptować to, że nie jesteśmy w finale, a gramy o trzecie miejsce, bo brązowy medal jest ważny - powiedział Michał Masek, trener ŁKS Commercecon Łódź cytowany przez oficjalny profil klubu na Facebooku.

Tylko wygrana pozwoli Broni myśleć pozytywnie

Pilka nożna | III liga

W sobotę o godz. 16, w meczu trzeciej ligi, outsider tabeli, KS Wasilków podejmie Broń Radom. Dla ekipy gości z wielu względów będzie to niezwykle ważne spotkanie.

Broń w tabeli zajmuje 18 lokatę i ma poważne kłopoty. Dobrej pozycji traci co prawda trzy punkty, ale powinno być dużo lepiej. W ostatni weekend radomianie zremizowali 2:2 na wyjeździe z GKS Wasilków. Zagraли bardzo dobry mecz, powinni wygrać ten pojedynek, ale to już nie ma znaczenia, bowiem pojedynek zweryfikowano na walkower dla Wikielca. Broń wykonała cztery zmiany pojedyncze w ciągu 45 minut. To niezgodne z regulaminem. Radomski klub się odwołał, gdyż w grupie IV trzeciej lidze, w dwóch meczach dwukrotnie popełniono ten sam błąd i wynik

utrzymano z boiska, zaś karę dostały odpowiedzialne za złe przeprowadzone zmiany. Broń musi walczyć o przywrócenie tego punktu, bo ma on duże znaczenie dla kształtu tabeli.

Najbliższe mecze dla Broni będą bardzo ważne. Tylko wygrane pozwolą wygrzebać się drużynie spod kreski i poprawić humory. Najpierw Broń zagra na wyjeździe z KS Wasilków, zaś potem trzy mecze z rzędu zagra u siebie, z Concordią Elbląg, Urusem Warszawa i Olimpią Zambrów. Nie będą to łatwe pojedynki, ale w strefie walczącej o utrzymanie, nie będzie już łatwych meczów.

W sobotę radomianie zagrają z ostatnim w tabeli Wasilkowem, ale lokata rywała w tabeli może być bardzo złudna. Broń nie może lekceważyć przeciwnika, bo zrobiła to już jesienią u siebie. Wasilków przyjeżdżał do Radomia z zerowym dorobkiem punktowym

i zremisował 1:1. Do tego, gdyby wykorzystał rzut karny, to zgarnąłby całą pulę. W ostatni weekend Wasilków sprawił wielką sensację i wygrał z Pelikanem w Łowiczu 1:0.

- Dla nas będzie to bardzo ważny mecz i nie możemy przed meczem dopisywać sobie punktów. Wiemy w jakim miejscu się znajdujemy i do żadnego przeciwnika nie można podchodzić lekceważąco. Najlepszym przykładem jest ostatni mecz, gdy prowadziliśmy już 2:0 na wyjeździe straciliśmy dwa gole, bo za wcześniej zespół uwierzył w wygraną - mówi trener Broni, Artur Kupiec.

W zespole Broni nie brak w ostatnim czasie kłopotów kadrowych i w Wasilkowie zespół nie zagra w najmocniejszym składzie. Najbardziej brakować będzie Przemysławowi Śliwińskiego. Napastnik zdobył w ostatnim meczu gola, grał

bardzo dobrze i widać było, że jest w coraz lepszej formie. Nie zagra, bo otrzymał żółtą kartkę. Z powodu kontuzji nie pojadą pod Białystok Maksymilian Jończyk, Bartłomiej Piotrowski, i Yudai Miyamoto. Dwaj ostatni już trenują z zespołem, ale na ten mecz jeszcze nie będą gotowi.

Cieszy na pewno fakt, że po pauzie za kartki wraca kapitan zespołu, Dominik Leśniewski. Również Sebastian Pocięcha będzie gotowy do gry. W ostatnim meczu niefortunnie upadł i doznał kontuzji nadgarstka. Na szczęście ręka nie jest złamana i pomocnik będzie mógł wystąpić.

W minioną środę Broń poznała pucharowego rywala. Błonianka Błonie pokonała 3:0 na wyjeździe ekipę Tygrysa Huta Mińska i 14 kwietnia o godz. 16.30 podejmie Broń na swoim boisku.

SYLWESTER SZYMCAK



Pilka nożna

Mecz Radomiaka z Termalika odwołany!

Spotkanie 24. kolejki Fortuna I ligi Radomiak Radom - Bruks-Bet Termalica Nieciecza zostało odwołane. Powód? Zakażenia koronawirusem w zespole Niecieczy. Mecz zaplanowany był na 10 kwietnia na godz. 12:40. Klub z Niecieczy przekazał informację o potwierdzonych przypadkach zakażenia wirusem SARS-CoV-2 i opinii Zespołu Medycznego PZPN o konieczności objęcia zawodników klubu izolacją. W związku z tym mecz został odwołany. (WL)

Pilka nożna

Real podejmie dzisiaj Barcelonę

Dzisiaj (sobota) w lidze hiszpańskiej zostanie rozegrany hiszpański klasyk: Real Madryt podejmie FC Barcelonę, a stawką będzie zbliżenie się do pierwszej lokaty w tabeli, zajmowanej przez Atletico Madryt. Początek meczu o godzinie 21, transmisja w Canal+ Premium i Eleven Sports 1. © (AIP, DW)

Lotto

Czwartek, 08. 04

Lotto: 31, 33, 36, 41, 42, 45. **Lotto Plus:** 3, 13, 15, 16, 17, 44. **Multi**

Multi (21.50): 4, 7, 9, 12, 20, 28, 29, 38, 41, 44, 48, 49, 54, 59, 60, 62, 66, 70, 71, 76. Plus 54. **Kaskada (21.50):** 3, 4, 5, 6, 7, 9, 13, 14, 16, 18, 22, 24. **Mini Lotto:** 9, 17, 21, 24, 40. **Ekstra Pensja:** 1, 9, 12, 30, 33. Plus 4. **Ekstra Premia:** 6, 8, 9, 21, 28. Plus 1.

Piątek, 09. 04

Multi Multi (14): 1, 2, 6, 15, 20, 25, 29, 31, 36, 49, 52, 53, 54, 57, 60, 63, 73, 75, 77, 79. Plus 77. **Kaskada (14):** 2, 3, 4, 5, 7, 8, 9, 16, 21, 22, 23, 24.

Trener Robert Witka ma inne propozycje?

Koszykówka

Jabarie Hinds zagra w 2 lidze tureckiej, zaś trener Robert Witka jeszcze nie podpisał umowy. Hydrotruck Radom czeka na zmiany.

Piotr Kardaś, prezes Hydrotrucku Radom zapowiadał niedawno, że w przyszłym sezonie klub będzie miał około 30 proc. większy budżet niż dotychczas. To są na razie szacunkowe dane, bo cały czas trwają rozmowy ze sponsorami, nie wiadomo też, czy jesienią klub będzie mógł zarabiać na karnetach i biletach.

- Praca nad konstruowaniem budżetu nie jest łatwa dobie pandemii. Niemniej możemy już się pochwalić, że w nowy sezon wkroczymy

z większym budżetem - zaznacza prezes Kardaś.

Klub chce budować nową kadrę od trenera. Hydrotruck chce zatrzymać Roberta Witkę i zaproponował mu przedłużenie współpracy. Jedną z stron do końca kwietnia dały sobie czas do namysłu. Nie jest tajemnicą fakt, że trener Witka ma propozycje pracy w innych klubach.

Z Hydrotrucku odchodzi Jabarie Hinds, który dokończy sezon w 2 lidze tureckiej. Z zespołem Manisa Buyuksehrri będzie walczyć o awans do ekstraklasy. Jednak wszystko wskazuje na to, że jesienią ponownie zawita do Polski i zagra w Hydrotrucku. Hind w ostatnim sezonie był najlepszym strzelcem ligi i pomógł drużynie z Radomia w utrzymaniu. © SYLWESTER SZYMCAK



Robert Witka, trener Hydrotrucku Radom ma propozycje z innych klubów, ale w Radomiu chcieliby, aby został